



Biuletyn BSwiętokrzyski

Nr 3 (41) wrzesień 2016

Świętokrzyska Okręgowa Izba Inżynierów Budownictwa



Bywa rzadko lub wcale

18 ELEKTROWNIE



20 MODUŁY



21 NOWOCZESNY



III SŁOMA, GLINA





Ryszard Wojton prezes Budromostu



Z troską w Starachowicach

– *Kiepsko wykonany projekt, zatwierdzony przez sprawdzającego, przyjęty w starostwie, a później okazuje się, że nie można wybudować obiektu, lub pozwolić na użytkowanie na skutek rażących błędów w projekcie. Apeluję o trochę więcej rozważli i koncentracji nad pracami projektowymi, a także zapoznanie się z dokumentami jakie są konieczne do uzyskania pozwolenia na budowę lub inwestycji na zgłoszenie* - powiedziała podczas spotkania członków Izby z powiatu starachowickiego, Ewa Banaczkowska, dyrektor wydziału budownictwa i gospodarki komunalnej starostwa.

Natomiast Ewa Skiba, wiceprezydent Starachowic mówiła o podejmowanych przedsięwzięciach inwestycyjnych, dla podniesienia standardu życia mieszkańców, stawianiu na młodych, by nie musieli opuszczać kraju dla szukania dobrej pracy.

Anna Jaworska - Dąbrowska prawniczka Izby, przypomniała podstawowe kanony wywiązywania się członków Izby z odpowiedzialności za swą pracę, a więc obowiązki kierowników budów, projektantów i inspektorów nadzoru.

Koordinator rzeczników odpowiedzialności zawodowej, Zbigniew Major wykazał na przykładach do jakich zdarzeń a nawet katastrof dochodzi na budowach, gdy nie przestrzega się obowiązków przez osoby z uprawnieniami budowlanymi.

Ryszard Wojton, prezes Budromostu, obchodzącego w tym roku XXV –lecie działalności, przedstawił z jakimi trudnościami przychodzi utrzymanie funkcjonowania firm, a tym bardziej ich rozwijanie.

Powiatowa inspektor nadzoru budowlanego Elżbieta Szafarczyk, przywołała przykłady z realizacji inwestycji w rejonie, w których dochodzi do zaniedbań i błędów przez osoby pełniące funkcje techniczne w budownictwie. Przewodniczący sądu dyscyplinarnego Dariusz Adamek, skomentował przyczyny zdarzeń na budowach jakie trafiają pod rozstrzygnięcia sądu.

Przewodniczący komisji kwalifikacyjnej Izby Andrzej Pieniążek poinformował o wynikach wiosennej sesji egzaminacyjnej, w której po raz pierwszy od lat zanotowano najniższą liczbę osób, które zdały pozytywnie egzaminy i uzyskały uprawnienia. Szczególnie niepokojące były przypadki, że osoby przedstawiające zaświadczenia o odbyciu praktyk, nie wiedziały jaki był ich udział w opracowaniu projektu lub co robiły na budowie. – *To są winy naszych członków, bo to oni podpisywali wspomniane zaświadczenia* - skomentował A. Pieniążek.

W spotkaniu uczestniczyła Barbara Kieres, świętokrzyska inspektor nadzoru budowlanego.



Barbara Kieres dyrektor WINB



Ewa Banaczkowska dyrektor wydziału starostwa



Poniżej: Ewa Skiba wiceprezydent Starachowic



Z obrad Okręgowej Rady



ŚWIĘTOKRZYSKA OKRĘGOWA IZBA INŻYNIERÓW BUDOWNICTWA

25-304 Kielce, ul. Leonarda 18
tel. 41 344 94 13, fax. 41 344 63 82
www.swk.piib.org.pl
swk@piib.org.pl

Przewodniczący Okręgowej Rady
Wojciech Piąza

Okręgowy Rzecznik Odpowiedzialności
Zawodowej Zbigniew Major

Przewodniczący Komisji Kwalifikacyjnej
Andrzej Pieniążek

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej
Stanisław Zieliński

Przewodniczący Sądu Dyscyplinarnego
Dariusz Adamek

Biuro Izby czynne w godzinach:
poniedziałki - piątki 10-16,
środy nieczynne
Dyrektor Biura Wiesława Sobańska

Członkowie Prezydium
(dyżury sekretariat Izby lub pokój 201)
Wojciech Piąza - wtorki 14.30-16.00, środy 12-15,
piątki 14.00-15.30
Andrzej Pawelec - wtorki 9-12, czwartki 12-15
Tomasz Marciniowski
Kielce - I i III czwartek miesiąca 14-15.30
Ostrowiec - II i IV czwartek miesiąca 15-17
Danuta Jamrozik-Szymkiewicz - piątki 15-16
Zbigniew Dusza - wtorki, czwartki 12-14

Komisja Kwalifikacyjna (pok.212):
Andrzej Pieniążek
wtorki, czwartki 14-16
Stefan Szalkowski
co drugi wtorek 15-17
Elżbieta Chociaj
wtorki, czwartki 14-16

Komisja Ustawicznego Doskonalenia Zawodowego
Jerzy Adamski
wtorki, czwartki 10-12

Sąd Dyscyplinarny
Dariusz Adamek
piątki 14-16

Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej
Po zgłoszeniu do biura Izby, zainteresowani zostaną
poinformowani o terminie rozmowy i spotkania.

Porady prawne
advokat Justyna Grąkowska - wtorki 14-16 lub po
wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym
Czytelnia - wtorki 10-16

Stanowisko komputerowe - czynne
w godzinach pracy biura Izby

Punkt Informacyjny w Ostrowcu Św.
ul. Sandomierska 26 a lok.15 (II piętro)
tel./fax. 41 /248 00 55
poniedziałki, czwartki godz. 15-17.
Także dyżury delegatów na zjazd
z powiatu ostrowieckiego.

- To była najgorsza sesja egzaminacyjna w kronikach naszej Izby, niektórzy kandydaci do uprawnień byli źle lub w ogóle nieprzygotowani - to wstępna ocena jaką przedstawiono na czerwcowym posiedzeniu Okręgowej Rady. Powodem są nie tylko skrócone okresy wymaganych praktyk zawodowych, ale i decyzje doświadczonych członków Izby, którzy kandydatom podpisują lekką ręką oświadczenia o odbyciu wspomnianych praktyk.

Podczas obrad wskazywano na konieczność lepszej organizacji oraz konsekwentnej kontroli odbywania praktyk studenckich,

bowiem absolwenci opuszczają uczelnie bez minimalnej wiedzy praktycznej z budów czy pracowni projektowych.

Rada zatwierdziła sześć wniosków o udzielenie zapomóg na kwotę łączną 9500 zł, za śmierć członka Izby lub jego poważną chorobę. Zaakceptowano dofinansowanie udziału dwóch członków w konferencjach specjalistycznych.

Delegaci udający się do stolicy na zjazd sprawozdawczy Polskiej Izby, przedstawili podczas obrad wnioski co przeszkadza, a co utrudnia członkom naszej Izby pełnienie funkcji technicznych w budownictwie.

Dzień Budowlanych w Kielcach

23 WRZEŚNIA

Doroczne spotkanie z okazji Dnia Budowlanych odbędzie się tym razem w Kielcach, 23 września w Sali Cisowej Grand Hotelu Best Western, przy ul. Sienkiewicza 78.

Wezmą w nim członkowie Izby zamieszkali w Kielcach, którzy zgłoszą się do Izby. Ilość miejsc jest ograniczona.

14 października w Końskich

SPOTKANIE ŚRODOWISKOWE

W piątek 14 października o godz. 17 w sali Restauracji Leliwa odbędzie się spotkanie środowiskowo-szkoleniowe dla członków z powiatu koneckiego.

Prosimy o zgłoszenie udziału do Izby telefonicznie 41 344 94 13, sms 694 912 692, mailem swk@piib.org.pl do 10 października.

Na budowach domków

Ponieważ większość członków Izby wykonuje prace na budowach domków jednorodzinnych i podobnych małych inwestycjach, postanowiliśmy szerzej przedstawić

problemy jakie występują w tej dziedzinie budownictwa. Tym bardziej, że po raz kolejny przy opracowywaniu kodeksu budowlanego wspomniane zagadnienia są różnie komentowane, lub w ogóle niedostrzegane. Strony 14,15,16,18.



*Koleżanki i Koledzy,
z okazji Dnia Budowlanych,
gratulujemy dotychczasowych osiągnięć,
życzymy spełnienia
planów zawodowych
oraz satysfakcji osobistej*

*Okręgowa Rada
Świętokrzyskiej Izby*

Niepowodzenia na egzaminach

– *Przyczyny? Pierwsza to zbyt krótki okres praktyki zawodowej. Czy w ciągu półtora roku kandydat do uprawnień jest w stanie poznać wszystkie zagadnienia specjalności konstrukcyjno - budowlanej, jak żelbet, stal, drewno, konstrukcje murowe, fizyka budowli? Nie, i dlatego mamy takie wyniki na egzaminach - wyjaśnia dr inż. Stefan Szalkowski, długoletni wykładowca akademicki, wiceprzewodniczący komisji kwalifikacyjnej naszej Izby.*

Jeśli ktoś pracuje w dużym biurze projektowym, czy na dużej budowie, to może się opatrzyć, poznać z grubsza niektóre zagadnienia. Natomiast jak znajdzie się w małej kilkuosobowej firmie wykonawczej, takiej też pracowni projektowej, zdaniem wspomnianego naukowca, ma niewielkie szanse na zdobycie wymaganej wiedzy praktycznej. – *Na budowie domku jednorodzinnego nie pozna całego budownictwa, w pracowni monotematycznej zajmującej się małymi obiektami, nie zgłębi całego procesu przygotowania dokumentacji projektowej, jej uzgadniania. Stąd wynikają liczne błędy projektowe.*

W czasie kwalifikowania wniosków do egzaminów, komisja nie może odrzucać tych wątpliwych, bo ustawa mówi, że kandydat ma

odbyć praktykę, ale nie ma nic na temat praktyki w wielu dziedzinach budownictwa. - *I tu jest druga przyczyna kiepskich rezultatów egzaminacyjnych – beztrudne podpisywanie przez patronów oświadczeń o odbyciu praktyk przez kandydatów. To jest bezsporna wina niektórych inżynierów z uprawnieniami bez ograniczeń, którzy poświadczając nieprawdę, by pomóc młodym kolegom, biorą na siebie odpowiedzialność za skutki ich późniejszej pracy zawodowej.*

Patronowi wydaje się, że ten młody może już samodzielnie kierować budową lub wykonywać projekty. Nic bardziej mylnego. Wiedząc, że kandydat do uprawnień był tylko na budowie gdy układano stropy, albo przyglądał się pracom ziemnym, a mimo to podpisem stwierdza, że młody nadaje się do pełnienia samodzielnej funkcji. Opiekunowie praktykantów czując się do odpowiedzialności i etyki zawodowej, zanim podpiszą oświadczenie, winni mieć odwagę wytłumaczyć kandydatowi, że jesteś za słaby, nie umiesz tego budownictwa, poczekaj pół roku, rok, ducz się, i dopiero idź na egzamin.

- *Trzecia przyczyna - nastawienie młodych wyniesione z uczelni, że jakoś to będzie, może*

się uda ściągnąć coś na egzaminie, trafić na łatwe pytania, o czym świadczą wypowiedzi tych, którzy nie zaliczyli egzaminu. Myśleli, że się uda...

Zdaniem S. Szalkowskiego, Polska Izba powinna jak najszybciej doprowadzić do zmiany tematycznej pytań na egzaminach. Na teście powinny być pytania praktyczne, na które zdający musiałby odpowiedzieć konkretnie na temat. Pytań z bhp i przepisów powinno być jak najmniej albo wcale. Na egzaminie ustnym natomiast oczekiwane są pytania problemowe, analityczne, wymagające narysowania, obliczenia, wyjaśnienia.

– *Konieczna jest decyzja dla sprecyzowania praktyki zawodowej. Np. jeden z ubiegających się o uprawnienia przez półtora roku docieplął budynki mieszkalne. Czy zdobył tym samym wiedzę ogólniejszą o specjalności konstrukcyjno-budowlanej? Może być kierownikiem budowy obiektu? Przedtem trzeba było przedstawić wykonane projekty, teraz wystarczy napisać jakie wykonywał. Mimo tego, żądamy przedstawienia dwóch opracowań na egzaminie. Okazuje się, że w niektórych przypadkach nazwisko kandydata nie zostało w dokumentacji umieszczone, czyli nie brał udziału w opracowaniu projektu. Tłumaczenia wówczas są przedziwne - pomagał, lub wykonał jakiś detal... - wspomina S. Szalkowski.*



Konferencja autostradowa

Tradycyjna konferencja w programie Targów Autostrada Polska, dotyczyła efek-

tywnego zarządzania infrastrukturą drogową i kolejową. O uwarunkowaniach procesu projektowania mówił Tomasz Stańczak, dyrektor departamentu GDDKiA. Zarządzanie drogami wojewódzkimi przedstawił Dariusz Wróbel, dyrektor w ŚZDW, a zagadnienia bezpieczeństwa na przejazdach kolejowo - drogowych, przybliżył zebranym Piotr Skolasiński, dyrektor TOR Audytor w Warszawie. Leszek Śmigas dyrektor PZD w Starachowicach zaprezentował sytuację dróg powiatowych i nadzieje na lata następne. O zarządzaniu infrastrukturą kolejową wypowiedział się Adam Młodawski, natomiast Bolesław Balcerek ze ŚZDW zreferował gospodarkę mostową na drogach wojewódzkich regionu. Na zakoń-

czenie z okazji 170 lecie Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, B.Balcerek przypomniał historię budowy tego szlaku kolejowego.

Gościem konferencji był Jacek Bojarowicz, dyrektor generalny GDDKiA, a także wicemarszałek województwa, Jan Maćkowiak. Izbę naszą, która od lat jest partnerem organizacyjnym konferencji, reprezentowali prezesi - Wojciech Płaza i Andrzej Pawelec oraz dyrektor biura Wiesława Sobańska.

Pomoc finansowa

Znowelizowany regulamin przyznawania pomocy finansowej przewiduje, że może ona być udzielona członkowi w przypadkach klęsk żywiołowych, długotrwałej choroby oraz rehabilitacji powypadkowej. Wysokość zapomogi jest uzależniona od sytuacji materialnej członka Izby i co najmniej rocznego stażu członkowskiego w PIIB.

Zapomoga jednorazowa może wynosić maksymalnie 2000 zł, w uzasadnionych przypadkach do 3000 zł. Łączna suma zapomóg w okresie pięcioletnim, nie może przekroczyć wymienionych kwot, licząc od daty przyznania pierwszej zapomogi.

Podstawą ubiegania się o zapomogę jest wypełnienie wniosku, którego druk można otrzymać w siedzibie Świętokrzyskiej Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa



RADA PROGRAMOWA:

Andrzej Pawelec - przewodniczący,
Marian Dolipki - wiceprzewodniczący,
Wiesława Czech-Morawska - sekretarz,
Ryszard Górecki, Jerzy Wrona - członkowie
Korespondencje, uwagi, propozycje prosimy kierować do sekretariatu Izby
Wydawca: Świętokrzyska Okręgowa Izba Inżynierów Budownictwa

OPRACOWANIE I DRUK:

Joker PRO w Kielcach
Reklamy i ogłoszenia przyjmuje Biuro Izby
tel. 41 344 94 13
Joker PRO w Kielcach, tel. 509 399 888
ISSN14- 15
Redaktor naczelny: Andrzej Orlicz



121 uprawnionych

W wiosennej sesji 39 kandydatów nie zdało egzaminu ustnego. 121 osób, którym się powiodło, odebrało w Sali Lustrzanej WDK, decyzje o uprawnieniach budowlanych. Przewodniczący komisji kwalifikacyjnej, Andrzej Pieniążek, zwrócił się do nich z gorącym apelem. *- Teraz wy, mając uprawnienia bez ograniczeń, będziecie mogli poświadczać swoim kolegom odbycie przez nich praktyk zawodowych. Czyńcie to rozważnie i rzetelnie, zgodnie z kodeksem etyki inżynierskiej. Bo na ostatnich egzaminach okazało się, że nie wszyscy zdający wykazali odpowiednią wiedzę praktyczną, co świadczy, iż nie odbyli właściwie praktyk, choć mieli stosowne oświadczenia* - powiedział przewodniczący.

Cztery osoby, które uzyskały z testu i ustnego minimum 90 proc. punktów, otrzymały tradycyjnie upominki: Agnieszka Stępień, Grzegorz Matla - oboje specjalność konstrukcyjno-budowlana, Grzegorz Piotrowski - kolejowa, Karol Przepióra - hydrotechniczna.

Nowo uprawnieni złożyli ślubowanie, a prezes Izby Wojciech Płaza, pogratulował wszystkim zdobycia kolejnego stopnia zawodowego wtajemniczenia, życzył pomyślności w pracy, na koniec wniósł toast za budowlanych z uprawnieniami.

Gratulacje i życzenia składali też goście. wojewoda świętokrzyska, Agata Wojtyśzek z satysfakcją i uznaniem mówiła o sukcesie inżynierów, którzy są jej bliscy, bowiem jej syn studiuje budowlany kierunek. *- Wykorzystajcie rozumnie i z pożytkiem dla społeczności obecne nowości w organizacji i technologiach stosowanych w budownictwie. Niech wasza dotychczasowa praca i uzyskane uprawnienia, będą podstawą do wyższego stosownego wynagrodzenia, co jest bardzo istotne dla młodych ludzi na początku drogi zawodowej* - powiedziała wojewoda.

Prezes W. Płaza zachęcając nowo uprawnionych do członkostwa w Izbie, przedstawił liczne świadczenia i pomoc oferowane przez samorząd zawodowy, ułatwiające pełnienie samodzielnych funkcji technicznych w budownictwie. Gośćmi spotkania byli: wiceprezydent Kielc Czesław Gruszewski, członek zarządu powiatu kieleckiego Marek Kwiecień, świętokrzyski inspektor Inspektoratu Ochrony Środowiska Małgorzata Janiszewska, prezes Okręgowej Izby Architektów RP Maria Głowacka, poseł Artur Gierada, dziekan wydziału budownictwa i architektury Politechniki Świętokrzyskiej Marek Iwański, przewodnicząca ZO Zw. Zaw. Budowlani Anna Bujnowska, szefowie stowarzyszeń naukowo-technicznych, rodziny i bliscy uprawnionych.





Dyskusja we własnym gronie...

Do zapowiadanej od dawna dyskusji z udziałem wiceministra nad sprawami, które przeszkadzają budowlanym lub im pomagają, nie doszło. Wiceminister budownictwa Tomasz Żuchowski był obecny w części oficjalnej zjazdu sprawozdawczego Polskiej Izby.

Dyskutowano więc we własnym inżynierskim gronie, o sprawach często znanych i sygnalizowanych od lat. Przypominano, że prawo budowlane w latach 1928-1961 zmieniano 16 razy, obecnie zmian jest ponad 80. Kiedyś wystarczył skromny projekt do realizacji inwestycji, teraz są to ogromne sterty dokumentacji. Przy większej inwestycji, trzeba złożyć ponad sześć tysięcy podpisów, bo nie może być faksymilia. A na banknotach mogą być? Przy inwestycjach liniowych trzeba nieraz tysiące uzgodnień, nie można uprościć procedur administracyjnych?

M.in. Tomasz Marcinowski przypomniał o regionalnych uwarunkowaniach ekonomicznych, wynikających wygrywania przez firmy przetargów najniższymi cenami, co skutkuje śmiesznie niskim poziomem wynagrodzeń kierowników budów, projektantów, inspektorów nadzoru, a także żądaniami zamawiających dyskwalifikujących budowlanych mających uprawnienia sprzed lat. Andrzej Pieniążek zgłosił konieczność sporządzania projektu wykonawczego, w sytuacji gdy projekt budowlany nie jest wystarczająco uszczegółowiony na potrzeby inwestycji.

Po dyskusji zjazd przyjął stanowisko w sprawie warunków wykonywania zawodu inżyniera budownictwa./Na stronie 7/

Zatwierdzono sprawozdania za 2015 Krajowej Rady i poszczególnych organów Izby, realizację budżetu, w którym wydatki osiągnęły 88 proc. Przegłosowano absolutorium dla

Krajowej Rady. Uchwalono budżet na 2017 - 9.060.000,00 zł z poprawkami na sfinansowanie zakupu i remontu budynku na siedzibę PIIB w Warszawie.

Tomasz Marcinowski z Ostrowca pracował w komisji uchwał i wniosków, a Małgorzata Sławińska ze Skarżyska w komisji skrutacyjnej. Tadeusz Durak z Ostrowca przedstawił sprawozdanie komisji rewizyjnej. W pierwszym dniu frekwencja wyniosła 91,4 proc., w drugim 87,5 proc. Medal honorowy Polskiej Izby otrzymał Ksawery Krassowski, który aktywnie uczestniczył przed laty w organizacji Izby Świętokrzyskiej.

Gościem zjazdu był dr Jacek Szer, szef Głównego Urzędu Nadzoru Budowlanego.



Ksawery Krassowski, senior budownictwa



Od prawej - Tomasz Żuchowski, wiceminister infrastruktury i budownictwa, Jacek Szer, szef GUNB



Poniżej: Małgorzata Sławińska w gronie prezesów okręgowych izb



X- lecie Biuletynu

We wrześniu dziesięć lat temu ukazał się pierwszy numer Biuletynu Świętokrzyskiego. Miał 12 stron, mimo krótkiego okresu przygotowawczego, zawierał interesujące publikacje.

Henryk Abramowski, ówczesny prezes Kartela, opowiadał jak firma spowodowała utworzenie klas budowlanych w Jędrzejowie i Sędziszowie, aby zapewnić sobie dopływ pracowników. Dr Stefan Szalkowski przedstawił bolączki studentów z programami studiów oraz praktykami zawodowymi i stażami w przedsiębiorstwach.

O praktykach i stażach wypowiedział się też Marian Jantura, prezes Świętokrzyskiej Izby. Powinien to być obowiązek uczelni, wskazując na rozwiązania w innych krajach. Przypomnił, że związek inżynierów budownictwa w USA deklaruje przyjęcie w każdym roku stu młodych polskich budowlanców na praktyki zawodowe.

Andrzej Pawelec, który jest w Izbie od początku jej powstania, skomentował oczekiwania jakie towarzyszyły organizacji Izby, konieczności ciągłego doskonalenia wiedzy przez inżynierów, a także postulował obniżenie składek członkowskich.

Dyrektor - koordynator budowy stadionu Kolporter - Arena, Benedykt Sobański ze Skanska, uzasadniał dlaczego to była tak

ważna inwestycja. Otóż kielecki obiekt był pierwszym od lat wybudowanym stadionem piłkarskim tej skali.

Były też wspomnienia M.Jantury, jak dla zbudowania 32 bloków na Bocianku zorganizowano poligonową wytwórnię przy Domaszowskiej, aby uniknąć transportowania elementów budowlanych przez całe miasto. Na Czarnowie, gdzie był również duży program mieszkaniowy, zbudowano wytwórnię m.in.



Stanowisko zjazdu Polskiej Izby

- Prowadzenie promocji zawodu inżyniera budownictwa jako zawodu zaufania publicznego

- Przywrócenie projektowi wykonawczemu należnego miejsca w procesie inwestycyjnym

- Wprowadzenie wykonawcy do grona uczestników procesu budowlanego

- Rozwijanie usług internetowych samorządu zawodowego

- Wprowadzenie jednolitych zasad doskonalenia zawodowego

- Wdrożenie wzorcowych programów kształcenia na uczelniach pod kątem uzyskiwania uprawnień budowlanych

- Wzmocnienie znaczenia profilu praktycznego studiów zawodowych szkolnictwa wyższego

- Wzmocnienie rangi fakultatywnej akredytacji KAUT dla uzyskania tytułu inżyniera europejskiego

- Opracowanie wersji środowiskowych zasad wyceny prac projektowych

- Opracowanie pełnego katalogu prac

chłonności zadań kierownika budowy, kierownika robót, inspektora nadzoru autorskiego i inwestorskiego, w aspekcie normatywów wynagrodzenia

- Wprowadzenie dwuetapowej procedury zamówień publicznych, przewidując zwrot kosztów opracowania ofert oraz warunków wykorzystania rozwiązań z ofert, które przetargu nie wygrały

- Ustanowienie minimalnej stawki dla pracowników budownictwa

- Wspieranie stopniowego wdrażania BIM

- Określenie rażąco niskiej ceny w przetargach

- Przywrócenie funkcji rzeczoznawcy jako samodzielnej funkcji technicznej

- Opiniowanie przez Izbę kandydatów na biegłych sądowych

- Umocowanie samorządu w pracach legislacyjnych już na wstępnym etapie procesu

- Umocowanie prawne regulacji zawartych w warunkach kontraktowych FIDIC, w tym funkcji inżyniera kontraktu

ścian, schodów. Trójwarstwowe prefabrykowane ściany miały grubość 14 cm, gdy tymczasem z cegły 25 cm. Kto pamięta, że do wylewania ścian budynków przy Piekoszowskiej i Krakowskiej, wykorzystywano gruz ceglany dostarczany z Wrocławia i Warszawy? O technologii OWT zastosowanej na Bocianku? Ściany i i stropy tzw. żerańskie, produkowano na urządzeniach dużej wytwórni betonów, pozostaje na Jelonkach po zakończeniu budowy Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

Po latach, Biuletyn ukazuje się w objętości 24 stron, nadal dużo piszemy w nim o trudnościach, kłopotach członków Izby, niekorzystnych zjawiskach w polskim budownictwie, sukcesach i osiągnięciach inżynierskich.

Członkowie Rady Programowej wytrwali przez te lata w komplecie, natomiast w 2014 zmienił się przewodniczący - Wojciecha Płażę zastąpił Andrzej Pawelec.

Nowy prezes mostowców

Na walnym zebraniu oddziału kieleckiego Związku Mostowców RP, wybrano nowego przewodniczącego. Został nim znany budowlaniec obiektów i linii kolejowych, Stanisław Rozin.

- Członkowie oddziału wybrali mnie, być może liczyli na moje doświadczenie oraz dotychczasową działalność w stowarzyszeniach i w Izbie. Jedno jest pewne, postaram się wraz z wiceprezesami prof. Grzegorzem Świtą oraz dr. Wiesławem Nowakiem, kontynuować wszystko to co było dobre, gdy oddziałowi szefował ceniony Marian Skawiński.

Podstawowym celem zarządu mostowców będzie odmłodzenie kadry, gdyż szybko wykuszają się szeregi oddziału, a jak określił to S.Rozin, ci co są, starzeją się. Prezes dużo sobie obiecuje po zaangażowaniu się prof. G. Świty w zachęcenie studentów i absolwentów politechniki do uczestnictwa w pracach związku.

- Zapamiętajcie nam nie brakuje, jeśli dołączą do nas młodszy, postaramy się o atrakcyjną działalność - zapewnił Stanisław Rozin.

Stanisław Rozin, absolwent dróg kolejowych wydziału budownictwa lądowego i wodnego Politechniki Wrocławskiej, 45 lat pracy, uprawnienia bez ograniczeń, członek naszej Izby. Swe zainteresowania dzieli pomiędzy branżę kolejową i mostową.

Minister o rzeczoznawcach

SKRÓT WYSTĄPIENIA WICEMINISTRA TOMASZA ŻUCHOWSKIEGO NA KONFERENCJI W CEDZYNIE

Rzeczoznawca nie jest już samodzielną funkcją techniczną w budownictwie, zgodnie z ustawą deregulacyjną, musi jednak mieć uprawnienia budowlane w nieograniczonym zakresie. Trudno dziś oceniać czy jest lepiej czy gorzej, jeśli mówimy o dowartościowaniu tych osób. Odpowiedź jest retoryczna jeśli dotyczy rangi, natomiast oceniając rzeczywistą wartość dodaną, czyli wyższy stopień wtajemniczenia, sprawa pozostaje do dyskusji.

Prawo budowlane przywołuje rzeczoznawcę w sytuacjach awarii i katastrof budowlanych, jest on niezbędny do wydania opinii o przyczynach powstania wspomnianych zdarzeń i oszacowania ewentualnych strat lub nakładów na doprowadzenie obiektu do właściwego stanu technicznego.

Rzeczoznawca budowlany występuje w pakiecie warunków technicznych, gdzie zawarto formułę o jego udziale w zmianach w ramach rozbudowy, nadbudowy lub przebudowy obiektu, wnioskowanych przez inwestora.

Jest jeszcze kwestia rzeczoznawcy stowarzyszeniowego, który był i będzie nadawany przez poszczególne stowarzyszenia naukowo - techniczne. W porównaniu do rzeczoznawcy tytularnego ewidencjonowanego w centralnym rejestrze w Polskiej Izbie, do uzyskania takiego tytułu w stowarzyszeniach nie koniecznie trzeba było posiadać uprawnienia budowlane. Mamy też rzeczoznawców specjalistycznych - przeciwpożarowych czy też sanitarnych.

Natomiast rozporządzenie dotyczy rzeczoznawcy budowlanego, który będzie sporządzał ekspertyzy w specjalności zgodnej z posiadanymi uprawnieniami budowlanymi.

Brakuje regulacji wskazujących na obliworyjność powołania rzeczoznawcy jako eksperta i jaki jest jego zakres kompetencji.

Nadawaniem tytułu rzeczoznawców zajmują się komisje kwalifikacyjne właściwej izby. Czy oprócz posiadania stosownych uprawnień budowlanych, izby weryfikowały i weryfikują stopień doświadczenia zawodowego, nie wiem, trudno mi to oceniać. Być może dzisiejsza dyskusja to wyjaśni.

Także i to, czy obecne miejsce usytuowania rzeczoznawcy jest właściwe, czy są potrzebne zmiany, jeśli tak to w jakim zakresie i co za zmianami przemawia. Idzie nie tylko

o aspekt umocowania prawnego, ale wskazanie potrzeby funkcjonowania takiego tytułu, osoby z takimi kompetencjami w całym systemie inwestycyjnym. Często tenże ekspert - rzeczoznawca wchodzi do sytuacji na końcu niczym śledczy, gdy doszło do zdarzenia na obiekcie lub inwestycji liniowej, i ma wydać opinię, co było przyczyną. To ma prowadzić do rozstrzygnięcia sporów pomiędzy stronami.



Istnieje potrzeba udziału rzeczoznawców w procesie wykonywania inwestycji, by na bieżąco interweniować jeśli dochodzi do nieprawidłowości, dla uniknięcia błędów, skutkujących poważnymi konsekwencjami nie tylko finansowymi.

Pragnę zwrócić uwagę na nieuprawnione rozszerzanie kompetencyjne w przypadku ekspertyz wykonywanych przez rzeczoznawców budowlanych jak i przeciwpożarowych czy higieniczno - sanitarnych. Jest to tzw. wyjście poza zakres własnych kompetencji i wypowiedzanie się w nie swojej specjalności.

Inną kwestią jest zmiana fundamentowania pod eksploatowanymi obiektami budowlanymi, zwiększanie wytrzymała-

ści, nośności oraz sztywności elementów budowlanych, podnoszenia właściwości akustycznych, w co angażują się autorytety z tytułami naukowymi, bogatym doświadczeniem zawodowym, zmian istniejących układów konstrukcyjnych w obiektach budowlanych, w tym hydroizolacje oraz remonty i modernizacje w budynkach zabytkowych. Są to kwestie bardzo problematyczne, powodujące nie raz gigantyczne koszty. Bez rzeczoznawcy, trudno podejmować trafne decyzje.

Odpowiedzialność. Umowa zawarta pomiędzy zleceniodawcą i rzeczoznawcą stanowi odpowiedzialność cywilną, jest jeszcze aspekt etyczny, wynikający z pełnienia samodzielnej funkcji technicznej, posiadania uprawnień oraz zaliczania do zawodów zaufania publicznego.

Samo zasygnalizowanie problemu nie ułatwia sprawy, istotne jest zaproponowanie rozwiązania i uzasadnienie jego wprowadzenia.

Mam też pytania: kim jest obecnie rzeczoznawca budowlany, jaka jest jego rola w procesie inwestycyjnym, co chcielibyśmy, by zostało wzmocnione, co możemy poprawić? Czy potrzebny jest rzeczoznawca czy wystarczy osoba z nieograniczonymi uprawnieniami, bowiem już samo doświadczenie daje stosowne podwaliny, by wiedzieć dużo więcej, aniżeli osoby bez doświadczenia.

Czy wystarczy umowa cywilno prawna, kto ma czuwać nad tymi sprawami, do kogo zleceniodawca może się odwołać, jeśli uzna, że opinia czy ekspertyza jest błędna, lub rzeczoznawca wykroczył poza swe kompetencje? To pojęcie można rozciągnąć na projektanta i inżyniera na budowie. Przykłady niezajomości norm przez projektantów lub powoływanie się na te, które już nie obowiązują świadczą, iż nie wszyscy śledzą zmiany na bieżąco.

Warto poznać opinie środowiska, czy chcemy zmian, by rzeczoznawstwo i osoby posługujące się tym tytułem, były autorytetami budownictwa? Czy chcemy się specjalizować i tworzyć ekspertów w poszczególnych dziedzinach? W jakim zakresie i kto ma oceniać czy rzeczoznawca to jest taki super belfer czy coś więcej? Czy rola rzeczoznawcy ma polegać na tym, by sporządzić opinię, pobrać wynagrodzenie, a opracowanie odłożyć na półkę? Czy wyciąga wnioski z analizowanego zlecenia, przekazuje tę wiedzę młodszym adeptom budownictwa, np. studentom na uczelni? Dla uniknięcia lub powielania błędów. I jednocześnie pełnienia funkcji kreatorów innowacyjności przez rzeczoznawców.



nowszych technikach energii cieplnej i systemach umożliwiających uzyskanie dużej efektywności energetycznej z jednoczesnym ograniczeniem do minimum emisji zanieczyszczeń do atmosfery.

Z okazji jubileuszu goście przyjechali nie tylko z gratulacjami i życzeniami, ale i upominkami. Były też odznaczenia dla członków oddziału kieleckiego - złote odznaki PZITS otrzymali -Wiesława Czech - Morawska,

60 lat inżynierii sanitarnej

– *Cenimy sobie to, iż przez tyle lat byliśmy razem i niech już tak zostanie w przyszłości w naszym Stowarzyszeniu* – to najczęściej powtarzające się stwierdzenie w wystąpieniach na jubileuszowej sesji z okazji 60-lecia działalności kieleckiego oddziału Polskiego Zrzeszenia Inżynierów i Techników Sanitarnych.

Goście z wielu regionalnych oddziałów w kraju podkreślali znaczenie spotkań, szkoleń, konferencji, wizyt na budowach, wycieczek technicznych, biesiad przy ognisku, które integrowały środowisko i pozwalały w trudnych okresach na kontynuowanie działalności zrzeszenia.

I tym razem nie zapomniano o sprawach zawodowych, organizując konferencję o naj-

Edward Długosz, Tadeusz Wójcik natomiast medal im.prof. Zygmunta Rudolfa - Andrzej Pieniążek. Za wieloletnią współpracę z PZITS złotą odznakę zrzeszenia otrzymał prezes naszej Izby, Wojciech Plaza, którą wręczyła prezes Zarządu Głównego, Krystyna Korniak-Figa. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele wielu firm współpracujących ze zrzeszeniem, m.in. Viessmann, MPEC, Wodociągi Kieleckie.

Polskie Zrzeszenie Inżynierów i Techników Sanitarnych działa od 1919, liczy 3900 członków w 21 oddziałach, wiceprezesem i sekretarzem generalnym Zarządu Głównego jest kielczanin Andrzej Pieniążek. Prezesem oddziału kieleckiego jest Jacek Olszewski.

Medal za wentylatory

Wentylatory z silnikiem elektrycznym, zwłaszcza do pieca na paliwa stałe, autorstwa dr. hab. inż. Zbigniewa Gorycy, prof. PŚk, zostały nagrodzone brązowym medalem podczas 115. edycji Międzynarodowych Targów Wynalazczości „Concours Lépine”, które odbyły się w Paryżu. Rozwiązanie Politechniki Świętokrzyskiej prezentowane było przez firmę P.P.H.U. LOPI z Legionowa,

która na podstawie umowy licencyjnej nabyła prawo do korzystania ze wzoru użytkowego uczelni i zamierza zastosować go w ekstruderach do produkcji opakowań plastikowych, np. butelek PET.

Wentylator z bezszczotkowym silnikiem prądu stałego zintegrowany z elektronicznym układem sterowania, opracowany przez profesora Zbigniewa Gorycę zużywa dwukrotnie mniej energii, niż dotychczas stosowane wentylatory o tej mocy.

Gdzie są studenci?

– *Na wakacjach, ale wcześniej byli na uczelni. Dlaczego nie ma ich na budowach, gdzie mają miejsce ciekawe roboty, nowe technologie, atrakcyjne konstrukcje? Wystarczy wspomnieć budowę 155-metrowego biurowca w stolicy, nowy kompletny zakład utylizacji odpadów Promniku, ekspresówkę S7 z Chę-*

cin do granicy z małopolskim, czy zakład produkcyjny płytek ceramicznych w Sieradzu. Rok temu podobny powstał w Starachowicach. Na budowach można zobaczyć prawdziwe budowanie, porozmawiać z doświadczonymi inżynierami, a także jak w Sieradzu, z młodymi zarządcami inwestycji, począwszy od dyrektora budowy po kierowników robót. To starsi koledzy obecnych studentów.

Centrum Monitoringu Infrastruktury Drogowej

– *Centrum będzie zbierać informacje o stanie infrastruktury drogowej, w szczególności o drogach, mostach, przepustach, znakach drogowych, oświetleniu, zieleni, hałasie, natężeniu ruchu pojazdów oraz pracach związanych z utrzymaniem i remontami. Obejme ono drogi wojewódzkie oraz powiatowe i gminne zgłoszone przez poszczególne samorządy* - wyjaśnia prof. Grzegorz Świt z Politechniki Świętokrzyskiej.

Działalność centrum pozwoli na optymalizację kosztów zarządzania infrastrukturą drogową, poprzez zgromadzenie danych w jednym miejscu i wykorzystywanie tych informacji przez wszystkie służby, którym mogą być pomocne. Dostęp do nich będą mieć zarządcy dróg oraz ich użytkownicy, ale także osoby prywatne. Można będzie na bieżąco poprzez aplikację w telefonie zgłaszać uwagi oraz sygnalizować usterki, pojawiające się niebezpieczeństwa na drogach w czasie rzeczywistym. Niektóre elementy projektowanego centrum, w bardzo okrojonej formie funkcjonują już w miastach, m.in. w Warszawie i Łodzi.

– *W tym roku planowany jest przetarg na realizację centrum, jego przygotowanie do rozpoczęcia działalności potrwa kilkanaście miesięcy. Zarządcą będzie ŚZDW, który ma wykwalifikowanych pracowników, teren obwołu drogowego w Zgórsku, w którym najpewniej zostanie zlokalizowane centrum. Przewidujemy odbywanie w centrum praktyk oraz badań przez pracowników i studentów politechniki. Kadra naukowa będzie pełnić funkcje eksperckie oraz nadzorować poprawność działania tej bardzo potrzebnej instytucji* - uzupełnia G. Świt.

List intencyjny w sprawie budowy Centrum Monitoringu Infrastruktury Drogowej CeMID podpisano w czerwcu na podstawie umowy Politechniki Świętokrzyskiej oraz Urzędu Marszałkowskiego. Liderem przedsięwzięcia jest Politechnika Świętokrzyska, a odpowiedzialnym prof. Grzegorz Świt, urząd reprezentuje Świętokrzyski Zarząd Dróg Wojewódzkich i jego dyrektor Damian Urbanowski.

Rewolucja w wodach

Zadania Wojewódzkich Zarządów Melioracji i Gospodarki Wodnej podlegających marszałkom, mają przejąć wraz z pracownikami rejonowe zarządy gospodarki wodnej, które działać będą w strukturach nowej instytucji - Wody Polskie. Ponieważ przewiduje się system organizacyjny dostosowany do zlewni rzek, więc południowa część województwa z Kielcami powędruje do Krakowa, bo mamy tylko Nidę, a tereny nad Kamienną, przejęte zostaną przez Puławy.

– Nie dziwi więc, że w zarządach samorządowych trwa nerwówka, bowiem rewolucyjne zmiany mają zakończyć się w ciągu roku. Wielu specjalistów uważa, że jest to niemożliwe. Padają też absurdalne przykła-

dy, że powiat obejmuje zlewnie trzech rzek, co oznacza, że na tym terenie będą działały trzy zarządy zlewni. Nikt nie podał jakie korzyści ma przynieść nowy system, w porównaniu do obecnego administracyjnego, połączonego z województwami i powiatami – komentuje dyr. Maciej Staniek ze Staweki Holding.

Natomiast powołanie spółki Wody Polskie wystraszyło przedsiębiorców, bowiem za nową instytucją kryją się planowane wysokie opodatkowania za używanie wody. M.in. przez właścicieli stawów rybnych, studni, zastawek i zbiorników, budowli piętrzących wodę, wykorzystywaną do poruszania generatorów energetycznych małych elektrowni.

Europejskie wyróżnienie



Grzegorz Piskorz, będąc kierownikiem robót w Skanska, zajął pierwsze miejsce w Krajowym konkursie dla młodych profesjonalistów 2015. Zgłoszona praca dotyczyła projektu realizowanego przez Skanska - budowa skrzyżowania dwupoziomowego i dróg równoległych w celu likwidacji przejazdu kolejowego Grodzisk Mazowiecki - Zawiercie, w ramach modernizacji Centralnej Magistrali Kolejowej w świętokrzyskim. Projekt został zgłoszony do konkursu europejskiego. Uczestniczyło w nim 13 kandydatów z Bułgarii, Czech, Irlandii, Rumunii, Holandii, Danii, Norwegii i Polski. Ogłoszenie wyników odbyło się w Sofii. Grzegorz Piskorz (na zdjęciu drugi z lewej) otrzymał wyróżnienie. Gratulujemy.



Sto lat!

Kielczanin HENRYK DŁUŻEWSKI, znakomity budowlanec, 14 sierpnia ukończył 100 lat! Nadal jest aktywny, interesuje się budownictwem, w ostatnich latach projektował konstrukcje pomników w regionie świętokrzyskim, był m.in. autorem rekonstrukcji Pomnika Niepodległości przed kieleckim dworcem kolejowym.

*Panie Henryku,
gratulujemy osiągniętego wieku,
życzymy dobrego zdrowia
i długich lat życia
w tak doskonałej formie*

Henryk Dłużewski, 100-letni leśnik po SGGW, budowlanec przemysłowy po Politechnice Warszawskiej, specjalista od kominów, konstrukcji i fundamentów, architekt z zamilowania, projektant. Wykonał ponad 100 ekspertyz budowlanych jako rzeczoznawca ds. konstrukcji.

Zmarł Michał Łapiński

Od początku funkcjonowania Izby Inżynierów Budownictwa, Michał Łapiński działał aktywnie zarówno w środowisku świętokrzyskim jak i w Polskiej Izbie. Był członkiem krajowego sądu dyscyplinarnego w Warszawie, delegatem na zjazdy PIIB, rzecznikiem - koordynatorem odpowiedzialności zawodowej w Kielcach. Odznaczony złotą Honorową Odznaką Polskiej Izby Inżynierów Budownictwa. Pod koniec czerwca uczestniczył w zjeździe sprawozdawczym Polskiej Izby w stolicy (zdjęcie z tego zjazdu).



Działał w SEP, orędownik ludzi z branży elektrycznej budownictwa. Był rzeczoznawcą budowlanym.

Urbaniści o przestrzennym zagospodarowaniu

– Rozwiązanie Izby Urbanistów nie oznacza, że nie wykonywane są opracowania typu urbanistycznego. One były, są i będą, niezależnie czy taka lub inna struktura organizacyjna funkcjonuje. Nie sposób sobie wyobrazić prowadzenie inwestycji bez istotnego początkowego elementu, jakim jest zagospodarowanie przestrzenne. To jest niemożliwe - tłumaczy Jacek Sztechman, były prezes nieistniejącej od dwóch lat Krajowej Izby Urbanistów.

Urbaniści funkcjonują w rozmaitych układach. Niektórzy mają własne firmy, otrzymują zlecenia. Znaczna część zatrudniona jest w referatach urbanistyczno - architektonicznych w samorządach, bo są tam potrzebni jak twierdzi J. Sztechman.

– Po rozwiązaniu Izby, powstały cztery regionalne stowarzyszenia, na bazie izb poprzednich i przejęły gros obowiązków z tamtych lat. Najważniejsze są szkolenia i seminaria, spotkania branżowe, dyskusje, a także opiniowanie ustaw i wydawanych rozporządzeń przez ministerstwa. Stowa-

rzyszenia wpisane zostały do rozdzielników resortów i otrzymują projekty do opiniowania.

Instytucje liczą się ze zdaniem urbanistów, którzy np. w przetargach na opracowanie planu miejscowego zagospodarowania przestrzennego, albo studium uwarunkowań, przedstawiają swoje uprawnienia państwowe lub wydane przez d. Izbę. Przed likwidacją Izba wydała urbanistom dokumenty uprawniające ich do wykonywania zawodu i poświadczające odpowiednie przygotowania zawodowe. Są także architekci, którzy w ramach swojej ustawy mogą sporządzać prace urbanistyczne jak i absolwenci niektórych uczelni, prowadzących studia z zakresu przestrzennego zagospodarowania.

Od lat działa Towarzystwo Urbanistów Polskich, organizuje imprezy, seminaria, uczestniczy również w opiniowaniu projektów ustaw i przepisów. Oddziałowi Towarzystwa w Kielcach szefuje Małgorzata Strzyż.

Przez lata funkcjonowała Główna Komisja Urbanistyczno-Architektoniczna z siedzibą w stolicy. Powoływało ją ministerstwo jako organ doradczy. Jej członkiem był m.in. J. Sztechman. W maju rozwiązano komisję, czy nowa będzie miała krytyczne spojrzenie na opracowania rządowe?

– Można się spodziewać, że deprecjacja zawodu poprzez likwidację Izby, spowoduje pogorszenie sposobu zagospodarowania przestrzennego, bowiem coraz większą siłę przebicia mają inwestorzy, deweloperzy, osoby i instytucje, które chcą osiągnąć korzystniejsze profity z inwestycji, nie dbając o zachowanie standardów środowiska. Opisane one są bardzo wyraźnie w ustawach urbanistycznych, szczególnie idzie o gęstość i sposób zamieszkania, jak i o ukształtowanie terenu w organizmie miejskim. Przykładem są Kielce, w których podstawowe korytarze komunikacyjne były planowane na kierunku wschód - zachód. Były one równocześnie najlepszym rozwiązaniem przewietrzania miasta. Niestety, uwagi i opinie nasze w sprawach dotyczących zagospodarowania nie mają obecnie takiej wagi. Dotyczy to także zapylenia i smogu, hałasu i wibracji generowanych przez ruch samochodów - przypomina J. Sztechman.



Rocznicowy referat

Referat z okazji 90 rocznicy urodzin prof. dr. hab. inż. Andrzeja Ryżyńskiego z Politechniki Poznańskiej i 170-lecia budowy Linii Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, przedstawił w Rosnówku koło Poznania, Bronisław Balcerk, specjalista I-stopnia, ze Świętokrzyskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich w Kielcach.

Budowa tej linii trwała 5 lat i 8 miesięcy, w tym czasie realizowano też austriacką Kolej Północną Cesarza Ferdynanda, łączącą Wiedeń z Wieliczką, co zapowiadało rychłe połączenia kolejowe ziem zaboru rosyjskiego i austriackiego.

Odbili się od dna...

– Po wielu miesiącach nerwowych działań i oczekiwań, spraw sądowych, mamy nowych właścicieli. Zostali nimi dwaj inwestorzy, którzy odkupili naszą spółkę od syndyka firmy poprzedniego właściciela. Możemy więc znów normalnie funkcjonować - zwierzył się Franciszek Żurawski, prezes Buskopolu.

Zdaniem prezesa jest szansa na dźwignięcie się i ustabilizowanie firmy na rozsądnych zasadach. Uniknęli najgorszego, czyli bankructwa spółki, na co się ostatnio zanosilo. Sytuacja nie jest zbyt korzystna, brakuje zleceń nas rynku robót hydrotechnicznych, nie ma przetargów na duże krajowe inwestycje, które zapowiadało od lat.

– Zdobyliśmy roboty na terenach wokół Brzegów koło Wieliczki, gdzie przed Święto-

wymi Dniami Młodzieży, pracowaliśmy solidnie i w dużym tempie przez kilka tygodni. Zdążyliśmy, do kasy firmy wpłynęło 2,5 mln. Jesteśmy podwykonawcami przy budowie zbiorników retencyjnych w Sieradzu oraz w Garwolinie. Do połowy września mamy co robić, liczymy, że zdobędziemy zlecenia w kolejnych przetargach na inwestycje w małopolskim, a może i w świętokrzyskim.

W dotychczasowych przetargach startowało od 10 do 18 firm, wygrywali wykonawcy deklarujący bardzo niskie, wręcz nierealistyczne kwoty. Niekiedy poniżej kosztów materiałów. Oferty Buskopolu są trochę wyższe, ale skalkulowane rozsądnie, bowiem w obecnej trudnej sytuacji spółki, nie mogą pozwolić sobie na dopłacanie do inwestycji.

Odszkodowanie

Projektant wygrał niską ceną przetarg na opracowanie planistyczno-inwestycyjne przedsięwzięcia. Miał spore kłopoty z wywiązaniem się, w końcu zamawiający sięgnął

po innego projektanta. Powstałe opóźnienia w przygotowaniu dokumentacji projektowej i wykonaniu inwestycji spowodowały, że zamawiający stracił dofinansowanie. Teraz skarży do sądu niesolidnego pierwszego projektanta o odszkodowanie.'

O bezpieczeństwie wiedzą wszystko

ROZMOWA Z REMIGIUSZEM SIWCEM – DYREKTOREM DS. TELETECHNIKI ORAZ Z LESZKIEM KOMASARĄ – DYREKTOREM TECHNICZNYM PRZEDSIĘBIORSTWA „SUPON” W KIELCACH.

SUPON od 60 lat chroni życie i zabezpieczaniemieszkańcówwojewództwa świętokrzyskiego. Jaka jest dzisiaj Wasza pozycja rynkowa?

Remigiusz Siwiec: - Firma jest liderem na świętokrzyskim rynku w zakresie zabezpieczeń. Na przestrzeni ostatnich lat zaprojektowaliśmy i wykonaliśmy nowoczesne systemy sygnalizacji pożaru, dźwiękowe systemy ostrzegawcze, systemy włamania i napadu, monitoringu wizyjnego, sieci strukturalne oraz systemy przyzywowe w strategicznych obiektach przemysłowych, obiektach służby zdrowia i użyteczności publicznej.

Świadczymy kompleksowe usługi projektowe i montażowe w zakresie instalacji teletechnicznych. Realizujemy inwestycje w nowoczesnej technologii dla dużych obiektów przemysłowych, integrując wielocentralowe systemy z obszaru zabezpieczeń pożarowych i nadzoru.

Przygotowujemy i wykonujemy na obiektach integrację systemów bezpieczeństwa na platformach BMS (Systemy Zarządzania Budynkami).

Jakie usługi w zakresie zabezpieczenia budynków świadczy jeszcze SUPON?

Leszek Komasa: -Przedsiębiorstwo jest znane z autoryzowanego serwisu podręcznego sprzętu gaśniczego, kierowcom kojarzy się ze sprzedażą i serwisem gaśnic samochodowych. Filarem usług są jednak instalacje wykrywające i gaszące pożary oraz wydzielenia pożarowe w postaci drzwi i bram ppoż.

Świadczymy kompleksowe usługi obejmujące doradztwo techniczne, projektowanie biernych oraz czynnych systemów gaszenia, dostawę urządzeń, montaż oraz ich serwis i konserwację.

Jakiego typu instalacje gaszące są projektowane oraz wykonywane przez Waszą firmę?

Leszek Komasa: - Oferujemy Stale Urządzenia Gaśnicze (SUG) gazowe z wykorzystaniem jako środka gaśniczego gazu FM 200, NOVEC-u oraz mieszanin gazów obojętnych złożonych z 50% azotu i 50% argonu, posiadających międzynarodowe oznaczenie IG-55.

W naszej ofercie usługowej znajdują Państwo również SUG - i wodne : instalacje try-skaczowe, zraszaczowe oraz systemy mgłowe nowej generacji . Gaszenie pożaru mgłą



Leszek Komasa - Dyrektor Techniczny, Prokurent Absolwent Politechniki Świętokrzyskiej na kierunku Budownictwo. Ukończył ponadto studium podyplomowe Budowlanego Procesu Inwestycyjnego.



Remigiusz Siwiec - Dyrektor ds. Teletechniki, Prokurent. Absolwent Politechniki Świętokrzyskiej Wydział Elektrotechniki. Audytor Wiodący ISO 9001 z certyfikatem BSI.

wodną minimalizuje zagrożenie dla osób znajdujących się w zagrożonym rejonie, dzięki skutecznemu schładzaniu, zatrzymaniu promieniowania i zapobieganiu rozprzestrzenianiu się ognia. Tym samym umożliwia bezpieczną ewakuację. Dodatkową zaletą tego systemu jest fakt, iż wykorzystuje on do 90% mniej wody używanej przez tradycyjne tryskaczowe i zraszaczowe systemy gaszenia, przez co straty spowodowane zalaniem wodą są minimalne.

W oparciu o jakie podstawy realizujecie autoryzowany serwis niskoprądowych systemów bezpieczeństwa?

Remigiusz Siwiec: - Posiadanie Koncesji MSW w zakresie ochrony technicznej i fizycznej oraz autoryzacje producentów urządzeń a także innowacyjne rozwiązania technologicznie pozwalają nam świadczyć wysokiej jakości usługi serwisowe i konserwacyjne. W ciągłej sprawności utrzymujemy systemy sygnalizacji pożaru (SSP), dźwiękowe systemy ostrzegawcze (DSO), systemy oddymiania i przewietrzania budynków, telewizji dozorowej i monitoringu wizyjnego (CCTV), systemy przywoławcze, sygnalizacji włamania i napadu (SSWiN) oraz kontroli dostępu (KD).

Poprzez naszą sieć monitoringu pożarowego prowadzimy dozór systemów alarmowych na obiektach przy zastosowaniu łącz

komutowanych, radiowych oraz sieci GSM. Posiadamy licencjonowane programy służące do monitorowania wszelkich typów central alarmowych.

Jak radzicie sobie z nowymi wyzwaniami rynku?

Remigiusz Siwiec: - Wykorzystujemy bezpieczeństwo w nowym wymiarze. Podążając za rozwojem transmisji danych w technologii IP wykorzystujemy protokół TCP/IP do bezpiecznego i szybkiego przesyłania informacji z systemów do różnych adresatów poprzez istniejące sieci do transmisji danych. Zastosowanie tej technologii między innymi w systemie sygnalizacji pożarowej (sterowania gaszeniem daje bardzo duże możliwości w zakresie zastosowania narzędzi) funkcji związanych ze zdalnym dostępem. W montażu systemów CCTV wykorzystujemy monitoring wizyjny w w/ w technologii IP, który stopniowo wypiera systemy analogowe a oferuje znacznie lepszą jakość obrazu i więcej możliwości zarządzania materiałem wideo.

Jaką ofertę macie dla Spółdzielni Mieszkaniowych?

Leszek Komasa: - Wychodząc naprzeciw wymaganiom wynikających z Rozporządzenia MSW w sprawie ochrony przeciwpożarowej budynków, nasza firma oferuje Zarządom Spółdzielni Mieszkaniowych wymianę istniejących pionów pożarowych na

nowe piony pożarowe nawodnione w budynkach mieszkalnych wysokich, co znacząco wpływa na podniesienie bezpieczeństwa ich mieszkańców.

W jaki sposób możemy zwiększyć bezpieczeństwo pożarowe ludzi przebywających w obiektach budowlanych?

Leszek Komasara: 80 % ofiar pożarów to ludzie ginący na skutek oddziaływania dymu, ograniczającego widoczność i będącego nośnikiem ciepła i gazów toksycznych. Istotne jest zatem, aby budynki były wyposażone nie tylko w gaśnice, znaki ewakuacyjne, hydranty, ale również w systemy oddymiania i wentylacji pożarowej. Wentylacja oddymniająca usuwa dym z taką intensywnością, aby w czasie potrzebnym do ewakuacji ludzi na drogach ewakuacyjnych i klatkach schodowych nie wystąpiło zadymienie lub temperatura uniemożliwiająca bezpieczną ewakuację oraz działania jednostek ratowniczych PSP.

Kolejnym elementem, który należy analizować biorąc pod uwagę bezpieczeństwo pożarowe jest podział obiektów budowlanych na oddzielne strefy pożarowe, poprzez montaż bram i drzwi przeciwpożarowych, co uniemożliwia rozprzestrzenianie się pożaru.

SUPON oferuje kompleksowe rozwiązania obejmujące w/w zagadnienia. Jesteśmy liderem w zakresie dostaw produktów i usług systemów przeciwpożarowych i bezpieczeństwa znanych oraz sprawdzonych marek światowych.

Zatem o bezpieczeństwie wicie wszystko?

Remigiusz Siwiec: - Na bazie wysokiej jakości sprzedawanych towarów, niezawodności świadczonych usług oraz wysokiego profesjonalizmu pracowników, SUPON określił swoją misję „Nasz sprzęt – Wasze bezpieczeństwo”.

Mamy doskonałą kadrę pracowników, którzy ciągle doskonalą swoje umiejętności na specjalistycznych szkoleniach i kursach. Wśród uczestników rynku oraz władz i społeczności lokalnej uzyskaliśmy status organizacji o dużej wiarygodności i wysokiej kulturze przedsiębiorczości. Chronimy huty, cementownie, zakłady tytoniowe i metalowe będące własnością kapitału amerykańskiego, niemieckiego, francuskiego, angielskiego, włoskiego, irlandzkiego i japońskiego.

W regionie zabezpieczamy obie wyższe uczelnie, większość świętokrzyskich szpitali, budynki administracji rządowej, samorządowej oraz placówki pomocy społecznej.

Montowaliśmy systemy bezpieczeństwa w budynkach kancelarii Premiera RP, wygraliśmy także przetarg na serwis instalacji pożarowych w budynkach Kancelarii Prezydenta RP.

Udana kadencja

– W zakończonej kadencji, pięć osób rekomendowanych przez wydział uzyskało tytuły profesorów, pięć obroniło habilitacje, w tym trzy na wydziale, osiemnastu pracowników zostało doktorami nauk technicznych, w najbliższych tygodniach będą kolejne obrony prac doktorskich, do końca roku powinny zakończyć się przewody sześciu osób. Pomimo spadku liczby maturzystów, wydział ma stabilną rzeszę kandydatów na studia. Jak na cztery lata jest to spore osiągnięcie - podsumowuje prof. Marek Iwański, dziekan wydziału budownictwa i architektury Politechniki Świętokrzyskiej

Sukcesem organizacyjnym było wprowadzenie w 2015 nowego kierunku studiów, jakim jest geologia inżynierska. Zdaniem dziekana mimo krótkiego okresu naboru kandydatów, przyjęto na ten kierunek ponad 30 osób. bo zainteresowanie geologią nie słabnie.

Kolejnym osiągnięciem było zaliczenie wydziału do kategorii B, co sprawia, że program badań statutowych i tzw. młodych badaczy - uczestników studiów doktoranckich i asystenckich, jest finansowany przez ministerstwo.

– Otrzymujemy fundusze, które w zupełności nas satysfakcjonują, pozwalają na finansowanie udziału naszych pracowników w konferencjach międzynarodowych i prezentowanie swych referatów. Nie zdarzyło się, by pracownik, którego referat został przez organizatora przyjęty, a konferencja ma rangę prestiżową, nie otrzymał dofinansowania na wyjazd, niezalenie od miejsca obrad. Są przygotowywane dwie rozprawy habilitacyjne, toczą się dwa postępowania o tytuły profesorów, wzrosła ilość publikacji naszych naukowców w prestiżowych czaso-

pismach rangi światowej - ocenił prof. M.Iwański.

Laboratorium materiałów drogowych uzyskało w 2015 akredytację Polskiego Centrum Akredytacji, tym samym badania będą spełniać wszelkie procedury wymagane przepisami. Przybywa patentów, zwiększa się zainteresowanie komercyjnym wykorzystaniem tych opracowań, co świadczy o ich przydatności dla przemysłu. Istotnym aspektem w rozwoju wydziału było przygotowanie wniosku do Centralnej Komisji ds. stopni i tytułów naukowych, o przyznanie uprawnień do doktoryzowania na kierunku architektury. Pozwoli to w przyszłości asystentom bronić prac doktorskich na miejscu w Kielcach, bez potrzeby wyjeżdżania do innych ośrodków akademickich.

– Pełnienie funkcji dziekana, zajmowanie się sprawami organizacyjnymi, jest sporą satysfakcją, a jednocześnie pewną powinnością, bowiem przed laty podczas moich studiów, nasi poprzednicy - naukowcy i dydaktycy dbali o poziom wiedzy młodych kandydatów na inżynierów. Urzędowanie trochę utrudnia własną pracę naukową, co nie przeszkodziło mi w opracowaniu dwóch monografii - wykorzystania kruszyw węglanowych w drogownictwie oraz zastosowania wapna jako dodatku wielofunkcyjnego w mieszance SMA do nawierzchni drogowych. Byłem też promotorem trzech doktorów, kolejna obrona przewidziana jest za kilka tygodni - zwierzył się dziekan.

Marek Iwański, prof. PŚk, dr hab.inż., absolwent budownictwa Politechniki Świętokrzyskiej, dziekan wydziału budownictwa i architektury, audytor techniczny Polskiego Centrum Akredytacji, ma uprawnienia bez ograniczeń, członek naszej Izby.

KONFERENCJA PZITS W WARSZAWIE

Warsztat projektanta i rzeczoznawcy

6 i 7 października w warszawskim Domu Technika NOT odbędzie się konferencja PZITS – Warsztat pracy projektanta i rzeczoznawcy instalacji sanitarnych. W ciągu dwóch dni przewiduje się omówienie 40 tematów, będą też prelekcje symultaniczne w czterech salach.

Referaty plenarne obejmują tematykę : bezpieczeństwo dostaw gazu - spojrzenie dostawcy i operatora, przeciwdziałanie poważnym awariom -spojrzenie praktyka, projekt budowlany w kontekście regulacji związa-

nych z prawem autorskim i ochroną danych osobowych

Prelekcje dotyczyć będą wodociągów i kanalizacji, gazownictwa, oraz ciepłownictwa, ogrzewnictwa, wentylacji i klimatyzacji.

Rejestracja na warsztaty otwarta jest do 30 września - liczba miejsc ograniczona! Szczegóły na stronie www.pzits.pl/warsztaty2016 lub na profilu <https://pl.linkedin.com/in/warsztatypzits>

Patronat nad konferencją objęła Polska Izba Inżynierów Budownictwa.

Piekielnie trudna funkcja

– Wszystkie małe budowy, łącznie z gospodarczymi, wymagają kierowników. Nie ma na tyle ludzi z uprawnieniami, tym bardziej, że funkcja kierownika wymaga pilnowania budowy. Odpowiedzialność zawodowa jest bardzo duża. Żeby kierownik mógł zarobić, musi mieć kilkanaście budów. I tu zaczynają się paradoksy, z którymi od lat nikt sobie nie poradził - ocenia Zygmunt Drzymalski, szef Biura Projektowego w Staszowie.

Osoby projektujące obiekty, chcąc kierować robotami wykonawczymi, nie sposób żeby na wszystkich budowach funkcjonowali. Owszem, bywają bo pracują po kilkanaście godzin dziennie. Czy tak ma być? Ludzi brakuje, a opłata za kierownictwo na budowie domku wynosi 500 - 800 zł. Żeby poprawnie kierować, prowadzić budowę domku na wszystkich etapach, wymaga to czasu, przejazdów, częstych wizyt, a to kosztuje.

– Uważam, że trzeba wyłączyć budowy niektórych obiektów z obowiązku zatrudniania kierowników, albo prawo budowlane dopuści budowę budynków gospodarczych o powierzchni np. 100 m² bez kierownika, jak to jest przy inwestycjach 35 m² na zgłoszenie. Mały budynek gospodarczy, garaż wymaga kierownika, tak jak i dobudowa do budynku mieszkalnego jednego pomieszczenia. Dla biednych ludzi taką dobudowę czy projekt robię charytatywnie. Prawo za bardzo przycisnęło budowanie małych obiektów, co jest sporą odpowiedzialnością i strach czasem

brać takie inwestycje, jak przebudowy, rozbudowy. Człowiek się boi, dzieci i starsze osoby się kręcą, chodzą po rusztowaniach, nigdy nie wiadomo co się może wydarzyć, a są jeszcze maszyny, elektronarzędzia. Prawie żadna budowa na wsi nie ma ogrodzenia, jak mówić o bezpieczeństwie, zadbaniu o sprzęt i maszyny? Ustawodawca powinien sędować niektóre obowiązki na inwestora, który obecnie za nic nie odpowiada.

Idzie też o odpowiedzialność



kierownika w przypadku przeciągającej się budowy, trwającej np. trzy, pięć lat. W przerwach w budowie, powinien za nią odpowiadać inwestor. To jest hipokryzja mówić, że przepisy są dobre. Do czasu, gdy dojdzie do tragedii, a na budowie zjawi się prokurator, albo sąsiad się poskarży. Mamy szczęście, że zostali w regionie dobrzy murarze, z rozumem i głową potrafią sprawnie pokierować pracami na budowie, zadbać o bezpieczeństwo i należyte wykonanie inwestycji. Jakoś to idzie.

– Odstępstwa w miarę nieistotne, dopuszczone prawem trzeba wykonać. W przypadku elementów konstrukcyjnych, niestety konieczna jest analiza, a w razie, gdy to ma być zamienne, zrobić obliczenia. Gdy podejmują się nadzoru na budowie obiektu zaprojektowanego przez innego projektanta, to najpierw analizują dokumentację, bo czasem mogą odpowiadać nie za swoje błędy. Choć w budownictwie jednorodzinym są podstawowe rozwiązania, elementy statyczne wyznaczalne, np. stropy Acermana, przy ich zbrojeniu nie się nie może stać, sztywność belek jest bezpieczna. Gorzej jeśli stosujemy stropy żelbetowe, wówczas trzeba się zastanowić na rozwiązaniem.

Na koniec opinia Z. Drzymalskiego, którą powinni zapamiętać urzędnicy różnych szczebli, bo w pełni oddaje stan największego rynku budowlanego.

– Zawód kierownika budowy domków jednorodzinnych jest nieopłacalny, nikomu nie doradzam pełnienia tej funkcji. Odpowiedzialność duża, warunki piekielnie trudne, zapłata bardziej niż śmieszna. Dlatego młodzi inżynierowie nie garną się, nie chcą podejmować obowiązków kierowania takimi budowlami, których organizacja nie jest na miarę obecnego wieku. Mody inżynier może mieć nawet 30 budów jednocześnie przez pięć lat, i tak nie wyżywi siebie i rodziny. To jest tragedia, którą sami stworzyliśmy. I sami powinniśmy naprawić – oczywiście w ministerstwach.

Zygmunt Drzymalski, technik budowlany, 38 lat pracy, uprawnienia w ograniczonym zakresie, projektant, kierownik budów, inspektor nadzoru,

Majster dobra rada

– Ponieważ kierownik budowy domku jednorodzinny odpowiada za plac budowy od jego przejęcia do zakończenia inwestycji i zgłoszenia jej do stosownych władz, aby nie popaść w kłopoty, powinien zrezygnować z funkcji na czas przerwy w robotach, zgłoszonej przez wykonawcę lub inwestora, wpisanej do dziennika. Wiąże się to z koniecznością odpowiedniego zabezpieczenia przez wykonawcę już wykonanych elementów obiektu.

– Dobrze byłoby w umowach z inwestorem lub wykonawcą zawrzeć zapis, że zamawiający ma zapewnione finansowanie, umowa zostanie zerwana z chwilą ogłoszenia przez nich przerwy w budowie. Kierownik ma otrzymać wynagrodzenie proporcjonalne do zawasowania prac na budowie.

– Najlepiej - młodzi inżynierowie nie powinni podejmować się funkcji kierownika u takich inwestorów lub wykonawców, którzy nie mają pieniędzy na obiekt i właściwe zabezpieczenie placu budowy, np. ogrodzenie, stosownych urządzeń i sprzętu do bezpiecznego wykonywania robót. Nie dajcie się ogłupiać, wykorzystywać za 500-1000 złotych, bo czasem koszty niespodziewanych wydarzeń będą dużo większe dla was. Szanujcie siebie i zawód budowlaną.

Koszty projektowe

Projekt indywidualny domku jednorodzinny powinien kosztować ok. 15 tys. netto. Adaptacja projektu z katalogu, bez dokonywania zmian 500 zł za branżę - architektoniczną, instalacje sanitarne, konstrukcyjną, instalacje elektryczne, i ewentualnie gazową, łącznie 2,5 tys. Jeśli dochodzą zmiany, to koszt zależy od ich zakresu. Do tego doliczyć należy jeszcze projekt zagospodarowania terenu 1500-2000 zł., mapę do celów projektowych do 1500 zł., zależnie od rejonu, badania geologiczne - dwa otwory do 5 m głębokości, 2 x 500, czyli 1000 zł, ewentualnie konstruktor się „podkłada” i bez badań pisze, że teren jest ok.

Z przyłączami coś się porobiło i jakimś cudem lobby instalatorów wprowadziło obowiązek i od stycznia w urzędach żądają projektów budowlanych na przyłącza. Tęgo w ustawie nie ma, poprzednio wystarczyło zapewnienie dostawy energii, gazu, wody, odbioru ścieków. Koszt projektu przyłącza 500 zł.

I jeszcze jeden wydatek. Jeśli w typowym projekcie nie ma charakterystyki energetycznej, to ją trzeba zrobić, co kosztuje 200 zł. Czy to znów skutek działania kolejnego lobby? – pyta doświadczony projektant.

Z pomocą rodziny i znajomych

– Większość domków jednorodzinnych w powiecie jędrzejowskim buduje się systemem gospodarczym, inwestor jest jednak zobowiązany do zapewnienia kierownika budowy. Przeważnie tak się dzieje, jest kierownik, dziennik budowy, zgłoszenie do nadzoru o rozpoczęciu prac, ale na placu budowy kierownik bywa rzadko, albo wcale – wyjaśnia Jacek Nowak, powiatowy inspektor nadzoru budowlanego.

Szwankuje lub jej nie ma wymiana informacji pomiędzy inwestorem a kierownikiem, który pojawia się na budowie i zastaje dużo wykonanych robót. Ocenia te prace, zdarza się, że odbiegają one od projektu. Jeśli zmiany są istotne, wymagają postępowania naprawczego, czyli wykonania projektu zamiennego. Co wiąże się wstrzymaniem budowy przez nadzór. Dlaczego nie przez kierownika?

– Niekiedy boi się on gdy są to zaniedbania wynikające z niewywiązywania się ze swej funkcji, bo to kierownik powinien nie dopuścić do odstępstw od projektu. Poprawnie - inwestor powinien zgłosić kierownikowi chęć zmian, ten zwraca się do projektanta, który kwalifikuje zmiany, czy istotne lub nie, i sporządza stosowne rysunki lub projekt zamienny. Gorzej, gdy zmiany już dokonano, zainteresowani zastanawiają się co z tym zrobić - przypomina J. Nowak.

Kierownik obejmuje plac budowy domku, przeważnie nie ogrodzony i za niego odpowiada przez trzy, pięć lat, mimo że przez dłuższy czas nic się tam nie robi. A ludzie chodzą, zdarzają się wypadki, winą obarcza się kierownika. Przecież to jest wpychanie kierowników na drogę sądową za poniesione szkody. – Na budowach realizowanych z pomocą rodziny, rzadko kiedy dokonuje się protokolowanego odbioru placu budowy, nie ma takiego zwyczaju. Z kolei nadzór powiatowy może żądać ogrodzenia placu od kierownika. Bo to on podpisując umowę z inwestorem powinien uzgodnić m.in. wykonanie ogrodzenia, zapewnienie wody,

energii elektrycznej. Jeśli inwestor odmówi, to inżynier nie powinien podpisywać takiej umowy - radzi inspektor.

Warto przypomnieć art. 22 i 42 prawa budowlanego - protokolarne przejęcie od inwestora i odpowiednie zabezpieczenie terenu budowy, wraz ze znajdującymi się na nim obiektami, prowadzenie dziennika budowy, umieszczenie na budowie tablicy informacyjnej, danych dotyczących bhp. jest obowiązkiem kierownika budowy. Natomiast inwestor jest zobowiązany zapewnić objęcie kierownictwa budowy oraz nadzór nad robotami.

– W licznych rozmowach uczulamy kierowników, by pamiętali o tych obowiązkach, nas nie interesuje za jakie wynagrodzenie pracują, mają możliwość uzgodnić z zamawiającymi taką kwotę, by mogli należycie wykonywać swe funkcje. W rzeczywistości, godzą się na niskie zapłaty, bo twierdzą, że jak nie oni to inni koledzy wezmą taką budowę.

Stąd wynikają praktyki, że kierownicy od „domków” mają równocześnie kilkanaście i więcej budów, bo inaczej nie utrzymają rodzin. Nie są oni w stanie być na wszystkich budowach, trwających w miesiącach sezonu budowlanego. Choć czytając literalnie przepisy, powinni być na budowie codziennie... W rejonie jędrzejowskim, budowy domków sposobem gospodarczym trwają nieraz kilka lat, zależnie od finansów inwestora i pomocy najbliższych. Domek kosztuje 200-350 tys., kierownik otrzymuje wynagrodzenie za inwestycję 1000-1500 zł.

– Moim zdaniem powinno się rozdzielić kierownictwo budów dużych obiektów przemysłowych, ogólnych i mieszkalnych, od małych domków jednorodzinnych i podobnych. Na wsi, budowy domków są specyficznymi przedsięwzięciami rodzinnymi, trwającymi niekiedy dziesięć lat. Mamy z tymi budowanymi problem, gdy chcemy je skontrolować, nikt nie ma na placu. Musimy zawiadamiać pisemnie, by inwestor i kierownik pojawili się na budowie w danym dniu.

Na budowach zdarza się, że wykonawcami są przygodne osoby, którym szefuje pan Władek, bez wykształcenia budowlanego, za to z tzw. doświadczeniem: wybudował już kilka domów, a przy tym jest tani. I robią, bez umowy, tylko na słowo z właścicielem przyszłego domku. Na takiej budowie sporadycznie pojawia się kierownik, albo ktoś tylko użyczył numeru swego uprawnienia do wpisania w dokumentach inwestycji. Przychodzi na zakończenie, by podpisać wniosek o pozwolenie na użytkowanie.

– Jest grupa młodych kierowników na domkach, ale oni inaczej niż ich starsi koledzy widzą rzeczywistość i swą odpowiedzialność. Mają obawy o konieczność podpisania oświadczenia o wybudowaniu domku zgodnie z projektem, więc niechętnie podejmują się budów w systemie gospodarczym. Nie zachęca też strona finansowa, dlatego stawiając wyższe wymagania, nie są przez inwestorów akceptowani.



Inspektorat w Jędrzejowie zatrudnia cztery osoby, poza obowiązkowymi wizytami na budowach związanymi z pozwoleniami na użytkowanie, wystarcza czasu na sporadyczne kontrole w tygodniu. Są jeszcze oceny starych budynków, a interwencje wywołane skargami i doniesieniami, uniemożliwiają kontrole prewencyjne w terenie. Tymczasem starosta wydaje rocznie około 600 pozwoleń na budowę, inspektorat nie jest w stanie do nich dotrzeć.

Domy modułowe

Kolejna interesująca nowość. Dwumodułowy domek o powierzchni 30 m² wykonany wytwórni, można zmontować w jednym dniu, z użyciem niewielkiego dźwigu. Kolejne moduły można dostawiać w poziomie i w pionie.

Szybko, sprawnie, podobno tańsze od kontenerów, do ich ustawienia nadają się niewielkie puste tereny. Przy rozwiniętej produkcji, cena może być atrakcyjna.

Inwestor betonuje

Nie ma kierownika w tym dniu, mimo to inwestor zamawia dostawę betonu i na jego polecenie wykonawca zalewa strop. Dochodzi do katastrofy, odpowiedzialnością obarcza się kierownika, który nie był poinformowany przez inwestora o tym. Wówczas inwestor tłumaczy się, że miał przecież kie-

rownika, dlaczego ma odpowiadać. Inspektorat pyta: to sami podjęliście decyzje, nie powiadomiście nawet kierownika? – Zapomniałem, po przerwie w budowie chcieliśmy wykorzystać dobrą pogodę, zjechała się rodzina, by pomóc i nadrobić te roboty... Kierownik odpowiada, że mieli dzwonić jak zdecydują się wznowić roboty. Nie dzwonili. Dlatego go nie było.

Zagłada na chwilę

– *Kierownicy małych budów? Nie znają projektów, np. dopiero przy zakończeniu budowy dowiadują się, że powinien być nadzór archeologiczny ze względu na tereny krasowe i wykopaliska. Inwestor nie wiedział, kierownik zdziwiony, że inspektorat o to pyta - mówi Elżbieta Skrzypek, powiatowy inspektor nadzoru budowlanego w Staszowie.*

Dzienniki budowy przeważnie mają wypełnione pierwsze strony, dalej sztamповe ogólne teksty znane od lat, z których nic nie wynika. Jakie zastosowano materiały, technologie, czy były zmiany? Bywają odstępstwa od projektu, samowole budowlane, budowy prowadzone bez kierownika, wówczas inspektorat zaczyna działać

– *Szukamy osoby z uprawnieniami, aby oceniła czy te zmiany, wykonane roboty, można uznać za prawidłowe, a obiekt nadaje się do użytkowania. Bywa i tak, że rozbudowa obiektu została wykonana, do nas trafia wniosek o zezwolenie na użytkowanie, a w dzienniku nie żadnych wpisów, jaki projekt był, nie wiadomo czy materiały właściwe, nikt tego nie potwierdzał.*

Najczęstszą przewiną kierowników jest ich nieobecność na budowach, zagląda na chwilę i to sporadycznie. Inwestor ma więc możliwość robić co chce, dogadywać się lub wymuszać na wykonawcy swoje pomysły. W drastycznych przypadkach

kierownik jest zobowiązany do wyjaśnienia i dokonania wyliczeń konstrukcyjnych w przypadku zmian. Kierownik wpisuje, że geodeta dokonał wytyczenia obiektu zgodnie z projektem. Po zakończeniu budowy okazuje się, że jest przesunięcie o dwa metry. Tłumaczenia są enigmatyczne. Dlatego sugerujemy kierownikom, by żądali od geodetów protokół z wytyczenia budynku.



– *Większość domków w naszym rejonie buduje się w systemie gospodarczym, z pomocą rodziny lub znajomych, trwa to przeważnie dłużej, o kierowniku inwestor nie bardzo pamięta, dobrze jeśli robotami kieruje doświadczony majster. O procedurach przypominają sobie dopiero, gdy kończy się inwestycja – tłumaczy E. Skrzypek.*

Nie jest tajemnicą, że kilku kierowników prowadzi jednocześnie po kilkanaście budów, czasem trafia się inżynier z innego terenu. Są też nowi, po zdobyciu uprawnień rozpoczynający pełnienie tej funkcji. Średnie wynagrodzenie za prowadzenie

budowy domku 500 - 700, są przypadki, że za przygotowanie dokumentów do zakończenia inwestycji i uzyskania pozwolenia na użytkowanie, żądają 500 zł. Pretensje kierowników są do administracji. W starostwie wystarczy złożyć wnioski, że dom został wybudowany zgodnie z projektem, a w inspektoracie mają zastrzeżenia, żądają poprawienia, bo nie zachowano warunków technicznych.

– *Są też kłopoty z wymiarowaniem, które dokonuje się bez zasad, norm, wymaganej linii, poszczególne elementy obiektu są wymiarowane oddzielnie. Sporadycznie zdarza się, że na budowie jest przypadkowy wykonawca, nie znający się na budowaniu inwestor, źle się dzieje, zdeterminowany kierownik wstrzymuje budowę informując nas o tym. Wówczas podejmujemy decyzje zgodnie z przepisami. Najgorszy dla nas jest grudzień, wszyscy chcieliby szybko załatwić zakończenie budów, tymczasem wiele wniosków wymaga uzupełnienia, doprowadzenia do zgodności z wymaganiami, jeśli nie spełnione są warunki techniczne – wyjaśnia inspektor powiatowy.*

Skromna kilkuosobowa obsada inspektoratu powiatowego nie jest w stanie zapewnić załatwiania spraw, wizyt i kontroli na budowach. W miniom półroczu w Staszowie rozpoczęto 104 budowy domków mieszkalnych, a do użytkowania przekazano 92. Do tego dochodzą liczne skargi na inwestorów. Kiedyś była opłata skarbową 5 zł za złożenie pisma lub skargi, to wiele osób rezygnowało. Dziś skargi są bezpłatne i zalewają inspektora. Część z nich potwierdza się, inne wynikają z nieznamośności przepisów, np. dotyczących ogrodzenia, utwardzenia działki, ocieplenia budynku, są odrzucane.

Nie szanuje się pracy...

– *Niektórym nie chce się pracować, marzy im się wybieranie dni, w których mogą robić. Innym nie podoba się praca na drugim krańcu Polski, tymczasem w regionie nie ma zleceń.*

– *Liczna grupa dobrych fachowców z poszukiwanych grup zawodowych, akceptuje zatrudnienie ale bez zobowiązań, bez dokumentów, na czarno, bo czekają na telefon z zagranicy, albo mają zasiłki.*

Kto uporządkuje wreszcie te zasiłki? Jak to jest, że pod biura placówek MOPR podjeżdżają bezrobotni fachowcy, bardzo drogimi brykami? Stać ich na comiesięczne przyjazdy, nawet z zagranicy, by zgłosić się w Urzędzie Pracy?

– *To co się obecnie dzieje jest przerażające. Nie szanuje się pracy. Po co ma pracować, jak na dzieci otrzyma zasiłki? Na przygodnych robotach dorobi więcej, a kosztów mniej...*

(Uwagi szefa prywatnej firmy)

Nie ma mnie

Bywają dyskusje dlaczego kierownik jest nieobecny na budowie domku. Tłumaczą wówczas, że nie jest na etacie, i nie musi być przez cały dzień.

– *Z prawa nie wynika, że obowiązki kierownika budowy uzależnione są od formy jego zatrudnienia, on ma być na budowie, kiedy trwają prace. Nawet do godziny 20, gdy pracują wykonawcy. On jest cały czas kierownikiem budowy, dzień i noc odpowiada za to co się dzieje na placu - tłumaczy inspektor nadzoru budowlanego.*

Podobny problem jest z urlopem kierownika lub innym powodem nieobecności. Powinien na czas urlopu lub dłuższego wyjazdu do sanatorium, wstrzymać roboty - tak to wynika

z prawa budowlanego - lub ustanowić swojego zastępcę. Budowa nie może być kontynuowana bez kierownika. Życie jednak jest inne. Z czego on zapłaci zastępcy, jeśli otrzymuje ryczałtem za całą budowę domku np. tysiąc złotych?

Długie przerwy powodują też inwestorzy, którzy wyjeżdżają do pracy za granicę, by zarobić na dalszą budowę lub chcą doczekać do zimy, bo wówczas będą mieć gotówkę za sprzedane plony.

– *Kierownicy nie wpisują tych zapowiedzianych przerw do dziennika, a tymczasem inwestor szybciej zdobywa pieniądze, ściągają wykonawcę i robią. Kierownik przyjeżdża na budowę tuż przed końcem umówionej przerwy, a tu stoi już pół domku. Jeśli coś jest inaczej niż zakładał projekt, zaczyna się polka - komentuje inspektor nadzoru.*

Nie najlepsza przyszłość

Małe jest pięknie i pożyteczne, a leniwi nie dbają o nie. Tak można skwitować sytuację w jakiej od lat znajdują się małe firmy budowlane. Nikogo nie przeraża ich nie najlepsza przyszłość.

– *Firmy upadają, bo nie mają szans na przetrwanie na rynku budowlanym. Jest coraz gorzej, a podstawowym sprawcą jest system przetargowy. Od lat krytykowano, że stosowanie najniższej ceny nic dobrego nie przyniesie, wręcz doprowadzi do krachu gospodarczego. Jak zaczynałem rozwijać firmę, to sprzątaaliśmy śmieci, do czego nie potrzebne były referencje. Nie było też kłopotów z wykonaniem małych przepustów, ale jak chcieliśmy wybudować większy, musieliśmy się wykazać papierami, że już takie budowle zrobiliśmy* - wspomina Piotr Rosół właściciel Jędrzejowskiej Bionatury.

Gdy pracownicy zdobyli doświadczenia w robotach drogowych i rozpoczęli budowanie mostów, trafili na czas, gdy wprowadzono przepisy, że każdy może takie inwestycje robić, wystarczy, że wpisze do oferty podwykonawcę ze stosownymi referencjami. Na rynku pojawiły się firmy teczki, które wygrywały przetargi i szukały podwykonawców, za bardzo kiepskie pieniądze.

– *Swoje trzy grosze mają też zamawiający, którzy na roboty za milion wymagają*

referencji wykonanych obiektów na 5 mln. I to firmy sobie się załatwiają, powołują w ostateczności konsorcjum do przetargu, a wykonawca jest jeden. Mimo, że od niedawna konsorcjanci solidarnie odpowiadają za inwestycje. Wolny rynek tak, ale nie mogą pojawiać się firmy z niczego, bez doświadczenia, kadry i sprzętu.

Z braku zleceń, do najmniejszych przetargów na roboty warte kilkadziesiąt lub kilkaset tysięcy, startują duże firmy, korporacje z regionu lub kraju. Wygrywają niskimi cenami, później proponują małym firmom podwykonawstwo za niewielkie wynagrodzenia, do tego współpraca z nimi jest nieraz gehenną, a na płatności trzeba czekać trzy miesiące, niekiedy ich liczni prawnicy szukają kruczków, by czegoś nie zapłacić. Mali rezygnują, bo nie stać ich na opłaty sądowe i adwokatów. Niektórzy upadają.

– *Owszem, nikt firm nie zmusza do przyjęcia niekorzystnych stawek, bo same kalkulują własne koszty jeśli się nie mieszczą w korzystnej kwocie, rezygnują. Problem jest z tym, że wygrywający przetarg ustala ceny, a później obwarowuje je żądaniami nie do przyjęcia, karami za niedotrzymywanie procedur korporacyjnych, drobnymi błahostkami, itd.*

Laser w geologii

Skanska razem z GDDKiA i Państwowym Instytutem Geologicznym zorganizowali w Europejskim Centrum Edukacji Geologicznej w Chęcinach, warsztaty. Interdyscyplinarne metody pozyskiwania danych przestrzennych w geologii – GeoRzeczka 2016, poświęcone wykorzystaniu nowoczesnych metod geodezyjnych w rozwoju geologii.

Zaprezentowano pracę mobilnego skanera laserowego - nowoczesny samochód skanujący wyposażony w laser o dwukilometrowym zasięgu. Samochód posiada wbudowaną komputerową stację roboczą, dającą możliwość przetwarzania danych laserowych w czasie rzeczywistym. Na ich podstawie tworzy bardzo dokładną przestrzenną mapę otoczenia. Weryfikowano możliwość zastosowania urządzenia podczas skanowania ścian kamieniołomów i analizy litologii skał (granic ich występowania).

W Skanska skaner wykorzystuje się do badania stanu powierzchni zewnętrznych, takich jak ściany budynków, stan nawierzchni dróg, wyliczenia zakresu mas ziemnych oraz do inwentaryzacji dokumentacji powykonawczej.

STAWECKI HOLDING

- budowa zbiorników retencyjnych i rekreacyjnych wraz z budowlami
- budowa, przebudowa oraz zabezpieczenie przeciwpowodziowe wałów przeciwpowodziowych
- regulacje rzek, kształtowanie przekroju poprzecznego i podłużnego, umocnienia brzegów
- budowa i modernizacja budowli regulacyjnych i piętrzących na rzekach (jazy, stopnie wodne, bystrza, brody itp.)
- budowa i rekultywacja składowisk odpadów
- rekultywacja terenów zdegradowanych przez przemysł

Firma zatrudnia wykwalifikowaną i doświadczoną kadrę:

- kierowniczą posiadającą uprawnienia do wykonawstwa w zakresie budownictwa hydrotechnicznego, melioracji wodnych i ochrony środowiska, inżynierii sanitarnej,
- pracowniczą z uprawnieniami do obsługi maszyn, urządzeń budowlanych oraz środków transportu.

Znajomość branży i doświadczenie gwarantuje terminowe i rzetelne wykonywanie realizowanych zadań i świadczonych usług.

Stawecki Holding Sp. z o.o. Sk
25-324 Kielce, Legnicka 28, tel. 41 342 53 53



www.staweckiholding.pl

Domek? To nie budowa

– Kierowanie budową domku jednorodzinego powinno kosztować 5000 zł miesięcznie na rękę, a w Kielcach są tacy, co biorą 1200 zł za całą budowę. Śmieszne. Nie zdają sobie sprawy na jakie koszty mogą się narażać w przypadku, gdy coś się nie powiedzie, a ich nie ma na budowie. Jak można się godzić na takie stawki, gdy budowy trwają pięć, a nawet 18 lat! Nigdy z przyczyn kierownika.

– Nikt nie sprawdza co się dzieje na budowach, choć przepis mówi, że jeśli roboty nie są kontynuowane przez trzy lata, traci ważność pozwolenie na budowę. Trzeba wznawiać takie pozwolenie, ale może być, że na nowych warunkach i należy wówczas spełnić kolejne procedury urzędnicze.

– Urlopy. Kierownik zatrudniony przez firmę wykonawczą poszedł na kilkudniowy urlop, przekazał budowę właścicielowi firmy. Ten nie ma uprawnień, posłał na budowę człowieka też bez uprawnień. On miał rządzić na placu budowy. Gdyby się coś stało, odpowiadałby kierownik, którego nie było. To jest absurd! Pracownikowi zgodnie z prawem pracy należy się urlop.

– Przy kończeniu budowy kierownik pojawia się na placu, wypełnia wnioski o pozwolenie na użytkowanie, jak trzeba to znajomi koledzy branży podpisują mu prawidłowe wykonanie robót instalacyjnych, choć ich nie widzieli. Później okazuje się, że instalacje są niesprawne, źle wykonane i właściciel grozi sądem. Gdzie etyka inżynierów? Płaci im za te podpisy?

– Utarło się zwyczajowo, że stawianie domku jednorodzinego to nie jest budowa, niektórzy je lekceważą, taką może być już duży

pawilon, blok mieszkalny, obiekt użyteczności publicznej. Jednak prawo budowlane nie rozróżnia domku, suchej toalety od wielkiej budowy. Przepisy odnośnie dokumentów i odpowiedzialności są te same.

– Bywają umowy na wykonanie stanu surowego domku, bo tak sobie planuje inwestor. I taką też umowę powinien mieć kierownik. Wówczas kończąc roboty, kierownik wpisuje do dziennika ich zakończenie na takim czy innym etapie, informacje o zabezpieczeniu obiektu i przestaje pełnić swoją funkcję. Wówczas za budowę i plac odpowiada inwestor.

– Miałem przykład niedawno w regionie. Firma podjęła się wykonania domku jednorodzinego. Teren ogrodzony tymczasowo, mały kontener, w którym codziennie urzęduje kierownik budowy. Kiedy by nie przyjechać, to on zawsze jest. Na budowie pracuje ok. 10 osób. Nie dziwię się, bo kierownik odpowiada za wszystko, za roboty, dokumentację, warunki bhp, nawet na urlop nie może iść. Jest sam. Pewnie jest dobrze wynagradzany.

– Na większych budowach, gdzie jest mnóstwo różnych fachowców nadzoru, kierownicy budów zarabiają 12-18 tys. zł. Jest to poprawne wycenienie odpowiedzialności jaką taki inżynier ponosi. Mam znajomych, którzy pracują na delegacjach poza Kielcami, w domach bywają raz na dwa tygodnie, albo jeszcze rzadziej. Bo tempo, dostawy elementów, montaż itp., ważkie roboty, przy których muszą być. Jak się trafi budowa w centrum jakiegoś miasta, to wiele prac można wykonać w godzinach nocnych, bo tak wyznacza władza komunalna, np. dojazdy transportów do budowy.

Budowlaniec z 30-letnim stażem

Czekanie na zapłatę...

Wiele firm nie radzi sobie z opóźniającymi się płatnościami od niesolidnych partnerów biznesu. Dla małych firm jest to groźba utraty płynności finansowej, a nawet bankructwa. Nie podejmują jednak żadnych kroków, aby ustrzec się kłopotów z brakiem pieniędzy. Najskuteczniejszym narzędziem, dostępnym nawet dla małych firm, jest faktoring.

Według badań Krajowego Rejestru Długów i Konferencji Przedsiębiorstw Finansowych wynika, że średni czas oczekiwania na zapłatę wynosi 3 miesiące i 17 dni. Niestety, czas ten w ciągu kwartału wydłużył się aż o 6 dni.

W Krajowym Rejestrze Długów znajduje się aż 850 tys. niezapłaconych zobowiązań na kwotę ponad 6 mld zł. Nieterminowe płatności są główną przyczyną upadłości małych i średnich firm.

Jest to wynik całkowicie niewydolnego systemu sądowego. Oplaca się przeciągać płatności ponieważż nic za to w praktyce nie grozi. W normalnych krajach po 30 dniach od terminu płatności można zgłosić kontrahenta o upadłość. W Polsce dłużnik baluje za swoją kasę i śmieje się w głos z wezwań do zapłaty!!! To nie nieterminowe płatności rujnują małych i średnich przedsiębiorców, tylko rujnuje ich urząd skarbowy, który każe sobie płacić VAT od niezapłaconej faktury, a także ZUS żądając składek, gdy nie otrzymałeś pieniędzy od dłużnika.

Wystarczy wprowadzić zasadę, że dłużnik po przekroczeniu terminu zapłaty np. o 14 dni będzie ścigany z urzędu za wyłudzenie pod karą do 8 lat i problem sam zniknie - to opinii internetowe.

Miejsca na elektrownie wodne

– W regionie świętokrzyskim można i należy inwestować w małe elektrownie wodne. Jak wykazały dwuletnie badania europejskie, miejsc pod lokalizację takich inwestycji, w województwie jest 201, na których można wykorzystać warunki terenowe lub istniejące dawniej jazy, zastawy,

groble piętrzące wodę, nieczynne młyny, tartaki, folusze, kaszarnie, napędzane przez koła wodne - zachęca Michał Lis z Instytutu OZE.

W ostatnich latach uruchomiono nowe elektrownie wodne, jak i odbudowano stare, nieczynne, często zrujnowane i zaniebane. Przykładem może być Witulin, gdzie zainstalowano turbinę pionową o mocy 200 kW, przy spadku wody 11 m. W Bieleckich Młynach pracuje mała turbina przy nieczynnym młynie przy spiętrzeniu wody 1,49 m. W Wolicy przy młynie pracują dwie nowe turbiny o łącznej mocy 70 kW. Nowo wybudowana elektrownia w Bronocicach nie jest jedyną na malej rzece Nidzicy. Jest tam jeszcze pięć małych siłowni wodnych - w Skalbmierzu, Bejskach, Morawianach, Wojciechowie i Kazimierzy Wielkiej oraz 9 jazów.

W okresie międzywojennym ubiegłego wieku, funkcjonowało w Polsce blisko osiem tysięcy elektrowni wodnych, dziś w kraju jest ich zaledwie 740 i ponad 6 tysięcy lokalizacji do wykorzystania na małe obiekty energetyczne.



Poważnych robót jeszcze nie ma

– *Udało nam się wygrać pierwszy przetarg w tym roku po bardzo niskich cenach, na przebudowę wału przeciwpowodziowego w Dolinie Opolskiej w lubelskim, gdzie podczas powodzi w 2010 r., tereny były kompletnie zalane. Przewidziane są prace modernizacyjne, uszczelnienie podłoża i korpusu wału, podwyższenie wałów i budowa dróg eksploatacyjnych na odcinku 1,4 km. Jest to ostatni odcinek, którego wykonanie zabezpieczy całą Dolinę Opolską. Plac budowy przejeżdżaliśmy w czerwcu, zakończenie robót w połowie listopada* - mówi Maciej Staniek, dyrektor spółki Stawecki Holding.

Startowało 11 firm z kraju. Był to jeden z pierwszych w tym roku przetarg na prace hydrotechniczne, bowiem zarządy wojewódzkie dopiero w połowie roku dostały niewielkie pieniądze na inwestycje oraz konserwacje i remonty. Czasem, któryś z wojewodów wyszuka

grose na roboty utrzymaniowe. Tak właśnie jest w Kępie Gosteckiej, gdzie w poprzednich latach wykonano w 90 proc. prace zabezpieczające przed powodziami, a pozostawiony niewielki odcinek w każdej chwili po ulewnych deszczach, mógł zagrozić zalaniem doliny.

– *Pracuje tam 20 pracowników, wykonujemy przesłonę cementowo-bentonitową w podłożu wałów na głębokości 8-10 metrów, zastosujemy bentonit, geokratę i siatkę przeciw zwierzętom ryjącym na skarpach wału* - uzupełnia M. Staniek.

Kielecka spółka startuje w przetargach, które dopiero w połowie roku ogłoszono na drobne roboty, tych poważniejszych, dofinansowywanych z UE, jeszcze nie ma. - *Ceny są szalenie niskie, osiągają niejednokrotnie 40 proc. kosztorysu inwestorskiego. Trudno zrozumieć, że za takie kwoty można wykonać*



roboty. Stosują te metody niektóre firmy z tzw. górnej półki, by po wygraniu przetargu szukać podwykonawców za jeszcze mniejsze pieniądze. My w tej roli nie chcemy występować, bo nie stać nas na dopłacanie do inwestycji lub oczekiwanie na zapłatę tygodniami lub miesiącami - wyjaśnia właściciel i prezes Emilian Stawecki.

Emilian Stawecki, absolwent wydziału inżynierii środowiska, inżynierii wodnej Akademii Rolniczej w Krakowie, 19 lat pracy, uprawnienia bez ograniczeń, członek naszej Izby.

Maciej Staniek, absolwent tego samego wydziału oraz tejże uczelni krakowskiej, 19 lat pracy, uprawnienia bez ograniczeń, członek naszej Izby.

Narzekania...

– *Takie są warunki przetargów publicznych, każdy może robić co chce. Jeśli firma z pierwszej półki wygrywa zlecenie niską ceną, to trzeba zapytać, skąd i jaki ma pomysł na składanie tak tanich ofert. Bo biznes polega na zarabianiu pieniędzy, więc jeśli ktoś robi poniżej kosztów, to albo dopłaca do tego interesu, albo jest dobroczyńcą, ewentualnie szaleńcem ekonomicznym.*

Oczywiście jest trudno w budownictwie, jeśli nie zmienia się ustawy o zamówieniach, i nie będzie się usuwać z gry ofert rażąco niskich, to obecny proceder będzie trwał latami. Aż padną lub zostaną zlikwidowane wszystkie firmy budowlane, z biurami projektowymi także.

Być może urzędnicy w Warszawie mają dobre intencje, chcą poprawiać, jednak to za mało, trzeba jeszcze umieć, czyli mieć wiedzę, a na koniec móc to zrealizować.

(właściciel firmy)

Czarne półrocze

W pierwszych pięciu miesiącach roku liczba firm budowlanych, które musiały ogłosić upadłość wzrosła o 7 proc. - podała firma Euler Hermes. Eksperti EH tłumaczą to znacznym ograniczeniem liczby zamówień.

Budownictwo infrastrukturalne cierpi obecnie na brak zleceń, w energetyce - dopiero zbierane są środki na inwestycje, nadzieją miały być duże zlecenia na kolei, których nie ma.

Klienci chwalą

– *Jesteśmy nadal liderem w produkcji i sprzedaży kotłów grzewczych na rynku, nie przestraszyła nas nowa ustawa o eliminowaniu zapylenia polskiego krajobrazu miast i wsi. Mamy kotły spełniające wymagania znowelizowanej normy, posiadające konieczne certyfikaty* - mówi Edmund Idkowiak, prezes stąporkowskiego Termo - Techu, Przedsiębiorstwa Wdrożeń Techniki Kotłowej.

Kotły klasy 4 mają certyfikaty wydane na przełomie 2014/15 przez laboratorium notyfikowane w Brnie, a więc nie dymią, nie kopczą, nie zapylają otoczenia. Spółka była jedną z pierwszych firm w kraju, mającą jakąkolwiek klasę na kotły. *Pod koniec minionego roku Termo-Tech uzyskał klasę 5 na kocioł dostosowany do spalania węgla brunatnego, które bardzo dobrze się sprzedają w Czechach, gdzie jest tradycja korzystania ze*

wspomnianego węgla. Również 5 klasę ma stąporkowski kocioł na węglowy eko groszek, a atest wydało akredytowane laboratorium z Łodzi. Nasze kotły spełniają już teraz nadstandard, tzw.eko projektu, jakim jest średnio roczna emisja, która ma obowiązywać dopiero od 2020!

W Stąporkowie dopracowali się własnego laboratorium, wyposażonego w najnowocześniejsze urządzenia, które przeszło już certyfikację i będzie badać nie tylko nowości produkowane w Termo-Tech, ale też świadczyć usługi innym producentom kotłów. To daje pewność swych kotłów, jaką na co dzień prezentuje kierownictwo i pracownicy. Bo każdy kocioł poddawany jest pieczołowitym badaniom przed opuszczeniem zakładu. O nowoczesności kotłów i efektach eksploatacyjnych świadczą trzy patenty jakimi Termo-Tech się chwali.

Zdaniem prezesa E.Idkowiaka spółka nie obawia się ustawy antysmogowej, bardziej niepokoi się o reakcje urzędników i ich fobie. – *Sfotografowali stary dymiący kocioł chyba*

z lat 60. i pokazują go ciągle w telewizji. Robimy się także nie odpowiedzialnych poczynań samorządów terytorialnych - wyjaśnia prezes.

Dlatego stąporkowska spółka zleciła opracowanie opinii prawnej czy samorządy mogą wykluczać z dofinansowania kotły na paliwa stale spełniające normy europejskie, promując w ich miejsce inne paliwa i rozwiązania techniczne. Dotyczy to także postępowania jednostek ochrony środowiska.

Tymczasem z roku na rok produkcja i sprzedaż kotłów rośnie o 15-20 proc., 25 proc. trafia do odbiorców w krajach zachodnich oraz na Wschód. Zgodnie z oczekiwaniami klientów, Termo-Tech ma kotły na pellet, bardzo wygodne paliwo, ale na krajowym rynku nie ma na te urządzenia szaleństwa.

– *Robimy coraz więcej, coraz lepszych i tańszych urządzeń, obniżając koszty poprzez wprowadzenie robotyki, nowoczesnych technologii. I za to klienci nas chwalą i kochają* - podsumowuje E. Idkowiak.

Firma z doświadczeniem

– Przebudujemy kolizje, którymi są sieci 15 kV na trasie budowy linii 220 kV z Radkovic do Kielc. Własna pracownia zatrudnia 8 projektantów i asystentów, i oni przygotowują projekty tych zmian, a później wykonujemy je w terenie. Mamy duże doświadczenie, na co dzień projektujemy i wykonujemy sieci elektroenergetyczne oraz instalacje obiektów budowlanych – mówi Łukasz Szlebarski, prezes kieleckiej spółki Kossel.

Spółka realizuje zlecenia w regionie świętokrzyskim współpracując z oddziałem PGE, wykonywała też roboty w rejonie rzeszowskim, a w najbliższym czasie zamierza poszerzyć terytorium działania i podejmować inwestycje w województwach ościennych. Nie narzeka na brak zajęcia, są to przebudowy linii elektroenergetycznych, stacje transformatorowe, instalacje elektryczne w obiektach kubaturowych. Firma ma na swoim koncie nie tylko budowy sieci energetycznych, ale także wiele obiektów budowlanych takie jak: galerie handlowe, baseny, szpitale, różne obiekty użyteczności publicznej jak również oświetlenia drogowe.

– Jeśli chodzi o nasze prace przy linii 220 kV, są mocno zaawansowane, na 12 kolizji jakie mieliśmy do przebudowy, w lipcu zostały trzy, a ich wykonanie uzależnione było od zakończenia spraw prawnowłasnościowych przez generalnego wykonawcę. Udział w realizacji tak dużej inwestycji w regionie jest okazją do wykazania naszych możliwości i kolejnego potwierdzenia sporego doświadczenia pracowników spółki – przekonuje prezes.

W gronie 40 fachowców spółki, jest trzech pracowników z uprawnieniami budowlanymi, którzy są kierownikami budów. Okazuje się, że uprawnienia wyostają spojrzenie na odpowiedzialność jaką ponoszą, a ponieważ są to młodzi ludzie, więc zmiany mentalnościowe są bardzo pożądane.

– Tym bardziej, że mamy obecnie bardzo zgrany skład, z dużymi ambicjami, a z takimi współpracownikami można sięgać po najbardziej odpowiedzialne zadania. Do dyspozycji mamy nowoczesny sprzęt, maszyny i pojazdy specjalne. Z optymizmem spoglądamy w przyszłość i czekamy na kolejne inwestycje.

Gratisowe oferty

– Dzwoni niby poważna firma wykonawcza, stara się w przetargu w systemie zaprojektuj i wybuduj, o zlecenie na spory obiekt. Proszą o opracowanie materiałów do przetargu, w tym koncepcji, kosztów, przeliczenia różnych wariantów inwestycji, rysunków. Zapłacą jak wygrają przetarg. A jak nie? To muszę zapłacić z własnej kieszeni. Odmawiam, bo mnie to kosztuje ok. 5 tys., praca dwóch-trzech pracowników, do tego koszty biurowe.

Ponieważ wiem, że kilka biur projektowych nacięto na takie niby okazje, więc jestem ostrożny.

Spotkania, rozmowy...

– Szefowie różnych stopni, nie tylko w administracji, nie mają czasu dla interesantów, patentów, klientów, bowiem całymi dniami są zajęci spotkaniami, rozmowami, naradami, w tym ze swoimi podwładnymi.

Czy nie można przysiąc, że w jednym dniu tygodnia, dyrektorzy, prezesi, naczelnicy, kierownicy będą osiągalni nawet telefonicznie? – zapytał długoletni projektant, pamiętający, iż w poprzednim systemie, były takie dwa dni ...

Formularz zamówienia czasopisma branżowego na 2017 rok

DLA CZŁONKÓW ŚWIĘTOKRZYSKIEJ OKRĘGOWEJ IZBY INŻYNIERÓW BUDOWNICTWA

Zainteresowanych prenumeratą czasopisma branżowego, proszę o wypełnienie, zaznaczając jedną pozycję. W zależności od zainteresowania i możliwości finansowych Izby, Okręgowa Rada podejmie decyzję o sposobie jej finansowania z uwzględnieniem również ewentualnej odpłatności członka Izby.

Proszę o przesłanie wypełnionej ankiety pocztą na adres:

Świętokrzyska Okręgowa Izba Inżynierów Budownictwa

25-304 Kielce, ul. Św. Leonarda 18,

e-mailem na adres

swk@piib.org.pl

lub faxem nr 41 344 63 82

do dnia 15.10.2016 r.

Przewodniczący Rady ŚOIIB

mgr inż. Wojciech Płaza

W przypadku zawieszenia lub zrezygnowania z członkostwa w ŚOIIB wysyłka prenumeraty czasopism technicznych zostanie wstrzymana.

1. Nazwisko i imię

2. Numer przynależności do ŚOIIB

3. Lista czasopism: (proszę wskazać tylko jedno czasopismo wpisując X w odpowiednim miejscu)

01	„Inżynieria i Budownictwo” (BO - budownictwo ogólne i przemysłowe)
02	„Przegląd Budowlany”
03	„Rynek Instalacyjny” (IS - instalacje sanitarne)
04	„Gaz, Woda i Technika Sanitarna”
05	„INPE” (IE - instalacje elektryczne)
06	„Elektroinstalator”
07	„Polskie Drogi” (BD - budownictwo drogowe)
08	„Drogownictwo”
09	„Wiadomości Melioracyjne i Łąkarskie” (WM- budownictwo wodno-melioracyjne)
10	„Inżynieria i Budownictwo” (BM - budownictwo mostowe)
11	„Nowoczesne budownictwo inżynierskie”
12	„Przegląd Komunikacyjny” (BK - budownictwo kolejowe)
13	„Przegląd Telekomunikacyjny” (BT - budownictwo telekomunikacyjne)
14	„Murator”
15	Inne

Zakład w osiem miesięcy

– Ciekawymi elementami na tej budowie jest konstrukcja żelbetowa hali, mająca dźwigary o rozpiętości 28 metrów, a słupy na części wysokiej strunobetonowe o wysokości 28 m. Skomplikowane były fundamenty pod urządzenia technologiczne, są też podziemne zbiorniki owalne i okrągłe, monolityczne wylewane na budowie, ośmiometrowe boksy zasypowe – mówi Marcin Stefańczyk z Anna-Bud, kierownik budowy Fabryki Płytek Ceramicznych Tubądzin w Sieradzu.

Lista obiektów jest bardzo długa, M. Stefańczyk wymienia także potężny podziemny zbiornik żelbetowy na deszczówkę z całego zakładu, wykonany w technologii monolitycznej, trapezowy, długości 60 m, szerokości 4 -12 m



Budowa

Hala produkcyjno magazynowa z budynkiem biurowym i salonem sprzedaży dla Fabryki Płytek Ceramicznych Tubądzin 3 w Sieradzu - Zapusta, na terenie 7 ha, w podstrefie sieradzkiej SSE w Łodzi.

Planowana produkcja - 3 mln m² płytek, metodą formowania zastosowaną po raz pierwszy w tej części Europy. Mają to być płytki wielkoformatowe, jako uzupełnienie asortymentu produkcyjnego firmy w zakładach Tubądzin i Ozorków.

Hala w kształcie litery L, o długości 260 m, szerokości 180 m, część wysoka wynosi 30 m. Konstrukcja żelbetowa, strunobetonowa, prefabrykowana, posadzki przemysłowe o powierzchni 29 tys.m². Do 30 lipca zużyto 13 tys. m³ betonu, 1250 ton stali, na budowie pracowało ok. 200 osób.

Prace rozpoczęto w połowie lutego, oddanie inwestorowi przewidziano pod koniec października. Na koniec lipca, zaawansowanie robót wyniosło 80 proc. Nie ma zagrożenia, niektóre roboty realizowane są z wyprzedzeniem w stosunku do przyjętego harmonogramu.

i głęboki na 6 m. – Wykonaliśmy zbiorniki naziemne ośmiokątne z żelbetu, była to ciekawa rzeźba w betonie. Nie było problemów, ponieważ takie zbiorniki wybudowaliśmy przed rokiem w starachowickim Cerradzie, wówczas były one prototypowym rozwiązaniem.

W lipcu trwały roboty tynkarskie w budynku biurowym, montaż fasad i wykonywanie elewacji, prace przy wszystkich instalacjach, a także rozpoczęto układanie płytek ceramicznych. Kontynuowano roboty drogowe, układanie sieci zewnętrznych deszczowej, gazowej.

Kierownik budowy twierdzi, że nic go na tej budowie nie zaskoczyło, nawet jej obszerne zakres. Nie tylko dlatego, iż budowaniem zajmuje się 17 lat, w tym fabryk z liniami technologicznymi, o których wie dużo, zapewnia jednak, że uczyć się trzeba cały czas. - W Sieradzu nie ma kłopotów mimo, iż jest to budowa skomplikowana, czasochłonna, zakład dwa razy większy niż budowaliśmy z kolegami w Starachowicach, a terminy szaleńczo krótkie. Z opowiadań wiem, że takie fabryki przed transformacją ustrojową, budowano nawet 3 lata.

Tomasz Barszcz dyrektor budowy, Artur Bławat kierownik projektu, Marcin Stefańczyk kierownik budowy, wszyscy z Anna - Bud, mają uprawnienia wykonawcze bez ograniczeń. Kierownikami robót są: budowlanych - Krzysztof Rek, sanitarnych – Karol Lech i Paweł Skwara, drogowych - Łukasz Bryła, elektrycznych - Piotr Matuliński i Krzysztof Popowski - wszyscy Anna-Bud, z uprawnieniami bez ograniczeń.



Najnowocześniejszy w Europie

– Pomyślnie realizacje inwestycji nie zależą tylko od sprawnego zorganizowania prac, ale początkiem sukcesu jest organizacja firmy, która pozwala na właściwe i trafne przygotowanie budów. Począwszy od przedstawienia realnej ekonomicznej oferty, po jej wykonanie - ocenia dorobek firmy Anna-Bud Artur Błachut, kierownik projektu budowy w Sieradzu.

– Przy tak dużych inwestycjach - sieradzka kosztuje kilkadziesiąt mln. netto - współpracujemy ze sprawdzonymi firmami w poprzednich realizacjach. Są one w stanie spełnić nasze oczekiwania, wykonać powierzone im roboty, podążają za nami na kolejne place budów. Wśród nich są firmy ze świętokrzyskiego. Ze względu na tempo i szybkie wykonywanie zadań, nie możemy sobie pozwolić na eksperymentowanie i angażowanie nowych podwykonawców.

– Dobrym rozwiązaniem jest, że aktualizacje projektów trafiają na budowę sukcesywnie zgodnie z harmonogramem, a do nas należało zrobić projekt wykonawczy konstrukcji obiektów. Budowa jak inne nasze inwestycje przemysłowe przebiegała z uwzględnieniem harmonogramu dostaw urządzeń technologicznych, w tym przypadku z Włoch.

– Ważnym aspektem na budowie oddalonej od siedziby firmy, jest zapewnienia odpowiedniej logistyki, zarządzania na co dzień i koordynacji działaniami firm. Nie sposób nie wspomnieć o partnerskiej współpracy kierownictwa naszej firmy na budowie z inwestorem, czyli zarządem Tubądzina. Tym bardziej, że budujemy najnowocześniejszy zakład w Europie, realizowany w najkrótszym terminie, bo zaledwie w ciągu ośmiu miesięcy. Będzie miał włoskie linie technologiczne.

25 lat Budromostu

– Przełom sierpnia i września jest kolejną, tym razem 25. rocznicą założenia przedsiębiorstwa Budromost Starachowice. Jeżeli takie dzieło nieustannie trwa przez ćwierć wieku, to jego twórcy mają pełne prawo do podsumowania i wyrażenia swej satysfakcji. Dokonując pobieżnej oceny minionych lat należy stwierdzić, iż czas ten został dobrze wykorzystany, gdyż tworząc przedsiębiorstwo od podstaw, doszliśmy do firmy średniej wielkości, która od kilku lat lokuje się w gronie stu największych firm budownictwa drogowego w kraju i kilku czołowych w makroregionie. Zaszczycem dla nas jest udział w dynamicznym rozwoju sieci drogowej w Polsce.

– Z dużym powodzeniem realizujemy zadania na drogach krajowych, wojewódzkich i regionalnych, wykorzystując własny sprzęt i transport. Posiadamy nowoczesną wytwórnię mas bitumicznych o wydajności 160 mg/h, wiele specjalistycznych maszyn - układarki, walce, skraparki, frezarki, mobilną wytwórnię betonu.

– Nieocenionym, dorobkiem firmy są pracownicy, mimo zawirowań na rynku budowlanym, zatrudniamy ponad 200 osób. W większości są to ci, którzy w Budromoscie zdobywali doświadczenie lub doskonalili swą wiedzę praktyczną - znakomici operatorzy sprzętu, kierownicy, brukarze, jak i grupa inżynierów, związani z przedsiębiorstwem od kilkunastu lat, posiadający stosowne uprawnienia drogowe. Niektórzy z nich w poszukiwaniu dalszego awansu odeszli do administracji lub innych przedsiębiorstw, zajmując tam odpowiedzialne stanowiska kierownicze. Mimo to, 50 inżynierów nadal pracuje nad korzystnymi efektami firmy.

– W ostatnim dziesięcioleciu oprócz przyrostu autostrad i dróg szybkiego ruchu, na których również wykonujemy roboty, diametralnie poprawił się stan dróg lokalnych, służących ludziom na co dzień, poprzez realizację pełnej infrastruktury technicznej w pasie drogowym, w tym chodników, ścieżek rowerowych, oświetlenia, kanalizacji oraz urządzeń bezpieczeństwa ruchu.

– Nie sposób przypomnieć wszystkie zarówno dobre jak i trudne chwile w kronikach firmy. Nasuwające się wnioski, a jest ich sporo, powinny zostać wykorzystane do programu co należałoby poprawić lub zmienić w procesie inwestycyjnym, by nie komplikować pracy firm drogowych.

Pozdrawiamy Czytelników Biuletynu oraz wszystkich, z którymi łączy nas współpraca

Zarząd Budromostu

Ryszard Wojton, Grzegorz Adamus,
Grażyna Harabin

Tak bywa

Podwykonawca chciał w lecie malować balustrady, ale generalny nie miał farby. Dostarczył ją w listopadzie, kiedy nie było poprawnych warunków atmosferycznych i kazał malować. W następnym roku generalny przysłał protokół usterek, że trzeba poprawić malowanie. Oczywiście na koszt wykonawcy. I co? Trzeba byłoby iść do sądu, tracić pieniądze i miesiącami użerać się z prawnikami generalnego.



Q 22 już przyjmuje

Pod koniec czerwca uzyskaliśmy pozwolenie na użytkowanie, w lipcu likwidowaliśmy zaplecze budowy. Do wywiezienia mieliśmy 123 kontenery. Nadal trwa aranżacja pomieszczeń i piętér dla najemców. Pozostaniemy tu przez kilka miesięcy. Trzeba będzie zakończyć wszystkie sprawy dokumentacyjne, rozliczenia, uporządkować teren wokół biurowca. Przyjdzie czas na lekki odpoczynek chyba we wrześniu, a później zobaczymy - mówi uśmiechnięty jak zawsze Jacek Kucybała, kierownik budowy biurowca Q22 w Warszawie.

Poradzą sobie z gumą do żucia

– Razem ze współnikiem zauważyliśmy, że przestrzeń komunalna boryka się z poważnym problemem jakim są gumy do żucia. Jest to walka z wiatrakami, bo tych gum przybywa. Jeśli nie będziemy z nimi walczyć, to powierzchnie chodników, skwerów, placów, będą pokryte resztkami gum. Tak jest m.in. w Krakowie jak i w innych miastach. Jak zapomnimy o wytarciu obuwia, to wniesiemy je do mieszkań - wyjaśnia pomysł na nową działalność Rafał Szulwic prezes spółki HQRS w Kielcach.

Gumy do żucia bardzo łatwo przyklejają się do każdej powierzchni, szczególnie porowatej. Niektóre firmy radzą sobie z nimi stosując czyszczenie pod wysokim ciśnieniem,

ok. 250 - 300 bar. Skutki - duże zużycie wody 600-1100 litrów na godz. i konieczność jej zebrania po czyszczeniu, a także możliwość uszkodzenia powierzchni.

– Dlatego wymyśliliśmy sposób na pozbycie się gum, w którym będzie małe zapotrzebowanie na wodę jak i nie dojdzie do niszczenia powierzchni czyszczonej. Zastosowaliśmy parę wodną, która ma czyścić zabrudzenia termowrażliwe, m.in. gumę do żucia. Znalazłem generator, który zapewnia uzyskanie wysokiej temperatury 180°, przy zużyciu wody zaledwie 0,9 l/min. i ciśnieniu 16 bar.

Zbudowano mechanizm szczotek obrotowych specjalnie dobranych do tych potrzeb i tak powstał prototyp. Wygląda jak mała ko-

siarka. Po testach na różnych powierzchniach okazało się, że założenia były słuszne, ale kolejne pomysły zdopingowały twórców do zmodernizowania urządzenia. Tym bardziej, że na kieleckich targach prototyp zdobył wyróżnienie, wywołał duże zainteresowania ewentualnych klientów. Guma zostaje usunięta, powierzchnia wyczyszczona.

– W obecnej wersji, wydajność urządzenia wynosi 50 – 80 m² /godz. Jest to optymalne rozwiązanie do ręcznego prowadzenia oczyszczarki, zapewnienia zwrotności i funkcjonalności, a przy tym utrzymaniu niewielkiego ciężaru. Nasze udoskonalenia zmierzają do stworzenia w pełni gotowego urządzenia mobilnego ręcznego, jak również opracowanie dużych czyszczących głowic podwieszanych w pojazdach komunalnych - zapewnia R. Szulwic.

Teraz nam się szczęści...

W środowisku kieleckich drogowców, żywo komentuje się wygranie nielicznych ale cennych przetargów przez Skanska SA. Zarzuty przegranych dotyczą bardzo niskich cen oferowanych przez filie wspomnianej firmy.

– *Owszem złożyliśmy najtańszą ofertę na budowę ulicy Pileckiego, jesteśmy w stanie za tę kwotę zrealizować inwestycję. Jak przegrywaliśmy przetargi w minionym okresie, nikomu się nie żaliliśmy. Tak to już jest na rynku, raz się przegrywa, po wykazaniu cierpliwości, przychodzi sukces* - skomentował wyniki przetargów Jacek Migala, dyrektor projektu filii kieleckiej Skanska, znany drogowiec.

Przetarg na kielecką ulicę nie został rozstrzygnięty do zamknięcia wydania Biuletynu. Podobnie jest w przypadku przebudowy

27-kilometrowego odcinka drogi koło Bałtowa, na którą filia staszowska Skanska złożyła najniższą ofertę. Jej wartość netto 75,5 mln. Natomiast przetarg na obwodnicę Ćmielowa został rozstrzygnięty także na korzyść Skanska ze Staszowa, koszt netto ok. 45 mln.

– *Podpisanie umowy na obwodnicę przewidujemy w połowie sierpnia, zaś na inwestycję koło Bałtowa można spodziewać się w połowie września, o ile nie będzie protestów* - powiedział dyrektor projektu filii staszowskiej, Bogdan Cencek

Bogdan Cencek, absolwent dróg, ulic i lotnisk Politechniki Lubelskiej, 17 lat pracy, uprawnienia bez ograniczeń konstrukcyjno-budowlane, drogowe, mostowe. Członek naszej Izby.

Słoma i glina

– *Instalacje są już prawie wykonane, muszą jeszcze pociągnąć rurki do ogrzewania, rozprowadzenia wody, uzupełnić puszki w elektryce, przyłącza już są. Po ułożeniu styropianu, zrobieniu wylewki, przewiduję drewniane posadzki. Pozostanie dokończyć tynkowanie ścian wewnętrznych, które również wykonuje się gliną i słomą. Co nie mogę zrobić sam, posiłkuję się fachowcami, to moja idea przy tej budowie* - oświadcza Łukasz Moszczyński, inwestor domu, którego ściany wykonano z gliny i słomy.



Uzupełnieniem salonu na parterze ma być szamotowy piec rosyjski z piekarnikiem, obłożony gliną, jadalnia, kuchnia, małe mieszkanie dla mamy, łazienka, pomieszczenie gospodarcze. Na górze cztery sypialnie, nad nimi mała antresola. Wykorzystując ukształtowanie terenu, z tyłu od strony ogrodu jest duży taras. Spod niego i z piwnicy wybraną gliną wykorzystano do wykonania ścian. Gлина jest rewelacyjna.

– *Chcemy jesienią wprowadzić się, dlatego spieszmy się z robotami wykończeniowymi. Na sufitych pozostaną belki ze starego domu, które będą opalały lut lampą, by zyskały atrakcyjną fakturę oraz izolacja akustyczna i płyty gips kartonowe między belkami. Wspomniany piec i zamontowany rekuperator ma stanowić podstawę w systemie grzewczym obiektu, a kaloryfery będą tylko uzupełnieniem. To jest mój pomysł, powinni się sprawdzić.*

Zainteresowanie domem z gliny i słomy jest coraz większe, kilka osób po rozmowach z inwestorem, zdecydowało się na taką budowę. Nawet młody człowiek spod Lublina, który ma doświadczenia w wypalaniu gliny, zamierza tę metodę wykorzystać. Praca z gliną to coś innego, ciekawszego niż z cementem, betonem, czy gipsem. Nieszkodliwa dla rąk, cery, przy własnej pracy wymaga trochę wysiłku i samozaparcia.

– *Finanse? Nie kalkulowałem wcześniej kosztów, dlatego nie przeżywam rozczarowań ani zaskoczenia, zaufałem opiniom innych, którzy wcześniej w kraju postawili takie domy. Wbrew pozorom sporo kosztował fundament, który przy tej technologii, musi mieć minimum 50 cm wysokości, tym bardziej przy spadku terenu* - podsumowuje Ł. Moszczyński.



Koniec w Promniku

– *Rozruch na suchu linii technologicznej fermentacji zakończył się pomyślnie, w lipcu rozpoczął się rozruch urządzeń na wsadzie - na początek osady ściekowej, zrąbkowany papier, świeżo skoszona trawa. Przez kilka tygodni wytwarzano metan, którym napełniono zbiornik biogazu, a to pozwoli na produkcję energii elektrycznej. Zakończono próby techniczne na separatorach, transporterach, przenośnikach. Od 1 sierpnia rozpoczęliśmy rozruch technologiczny całej linii na odpadach komunalnych* - oświadczył Jarosław Ambroży, kierownik budowy Zakładu Unieszkodliwiania Odpadów w Promniku.

Jednocześnie personel budowy szykował dokumentację powykonawczą, w sierpniu przewidziana była wizyta Sanepidu oraz straży pożarnej, dla dokonania przeglądu i odbioru inwestycji, by można było zgłosić zakład do użytkowania. 11 obiektów z 34 wszystkich w nowym zakładzie, już w lipcu było odebranych bez problemów. Ciąg fermentacyjny, główny system zakładu, został poprawnie zrealizowany, nie było kłopotów z jego rozruchem, i osiągnięciem zakładanych parametrów.

– *Ostatnim etapem będzie uruchomienie zakładowej oczyszczalni ścieków i zakończenie inwestycji w ostatnich dniach sierpnia. Tym samym wszyscy uczestnicy budowy wywiążą się z tego ambitnego zadania. Powstał nowoczesny zakład, o mocno skomplikowanej technologii i trudny w wykonaniu. I kosztowny, 285 mln. Dla mnie to ogromna satysfakcja, z doprowadzenia do końca tak poważnego kontraktu, znaczącego w mojej zawodowej karierze* - ocenił J. Ambroży.





Z Chęcín

– Na odcinku od Chęcín roboty ziemne są zaawansowane w 70 proc., na drugim, bliżej Jędrzejowa, ok. 40 proc. Trwają prace na wszystkich obiektach inżynieryjnych,



na niektórych prace konstrukcyjne zostały zakończone - zabetonowano korpusy, podpory, ułożono belki. W sierpniu rozpoczęliśmy montaż konstrukcji stalowych mostów na Czarnej Nidzie oraz na Nidzie, m.in. w Brzegach, których wykonawcą jest kielecki Mostostal. Roboty branżowe wykonywane są sukcesywnie w miarę postępu prac ziemnych - informuje Marcin Marciniak z Salini Impregilo, dyrektor kontraktu budowy S 7 z Chęcín do Jędrzejowa.

We wrześniu planowane są roboty bitumiczne na kilku odcinkach, szczególnie na lewej jezdni, by w październiku dokonać przeniesienia ruchu na nią i umożliwić prace na prawej.

Inżynier kontraktu zatwierdził zmieniony harmonogram budowy, na razie realizacja postępuje zgodnie z nim. Utrzymany jest końcowy termin budowy - połowa października 2017.

- Zakres prac powiększył się ze względu na konieczność wymiany gruntu na sporym blisko kilometrowym odcinku. Po szczegółowych badaniach geologicznych okazało się, że występują tam grunty grząskie i torfy, w dużych ilościach – mówi M. Marciniak.

W Chęcínach przewiduje się przełożenie ruchu ze starej S7 na nową jezdnię serwisową, wykonaną w głębokim wykopie.



Z Jędrzejowa

– Na nowej jezdni mamy ułożone warstwy bitumiczne na długości 15 km (odcinek S7 liczy 20 km), na drogach serwisowych, których będzie 46 km, warstwy te są już na odcinkach o łącznej długości na 21 km - pociesza kierowców Andrzej Czyż z Budimexu, zastępca dyrektora kontraktu budowy S7 z Jędrzejowa do granicy z małopolskim. Potwierdzeniem jest fakt, iż od kwietnia do połowy lipca ekipy drogowe zużyły ponad 100 tysięcy ton mieszanek mineralno-asfaltowych, a od początku budowy ponad 200 tysięcy. Plan zakłada ułożenie do końca inwestycji 380 tys. ton. Zaawansowanie prac jest więc przyzwoite, oby tak dalej pogoda sprzyjała drogowcom.

Istotnym punktem było przeniesienie ruchu pojazdów z dróg serwisowych na trasę



główną S 7, zwłaszcza w głębokim wykopie. W sierpniu zmiana ruchu nastąpiła pomiędzy Piaskami a Łączynem koło Jędrzejowa, przed wiaduktem „lukowym”. Zmieniła się organizacja ruchu na moście w Wodzisławiu, a dalej w kierunku Krakowa, za cmentarzem ruch odbywa się pod wiaduktem na nowej jezdni.

– Rozebrany został stary most na Emilianowej w Wodzisławiu, rozpoczniemy budowę nowego. Tam też z dróg serwisowych ruch skierujemy do głębokiego wykopu głównej trasy, a później po lewej jezdni górą przez nowy wiadukt, oraz most nad Mozgawką - wyjaśnia dyr. A. Czyż.

Na węźle Mierzawa w wykopie pracuje kruszarka, która rozdrabnia duże głazy, do wykorzystania na podbudowę kolejnych odcinków nowej trasy. Są tam tysiące m³ do przekruszenia. Przed rokiem szkolnym ekipy Budimexu zapowiadały przełożyć ruch na lewą jezdnię. W ten sposób ruch od Łączyna do Mierzawy będzie się odbywał nową jezdnią. Na niektórych odcinkach można już śmigać 70 km/godz, a mimo to kierowcy jadą szybciej i wpadają w objęcia policjantów. Trzeba zrozumieć - to jest cały czas budowa, jezdnia nie ma jeszcze żadnych urządzeń zabezpieczających, dlatego ruch może być płynny, ale nie za szybki.

